KURJER POZNAŃSKI

KURJER POZNAŃSKI wychodzi — z wyjątkiem dni świąt katolickich — codziennie o 6. wieczorem.

ADRES dla wszelkich przesyłek: Kurjer Poznański, Poznań — Posen.

KONTO CZEKOWE: we Wrocławiu (Breslau) Nr. 5843.

PRZEDPŁATA: za miejscu (w ekspedycji) mies. 1.00 kwart. 3.00 mk.
w Poznaniu (z odnoszeniem do domu) „ 1.20 „ 3.50 „
na pocztach Rzeszy niemieckiej „ 1.20 „ 3.60 „
w Niemcz. i Austro-Węg. pod opaską „ 1.85 „ 5.50 „
zagranicą pod opaską „ 2.50 „ 7.50 „
na poczcie polowej „ 1.60 „ 4.80 „
Numer pojedynczy 10 fen.

OGŁOSZENIA: zwykłe za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie siedmiołamowej — 20 fenygów.
reklamy za jednołamowy wiersz petytowy lub jego miejsce — na stronie czterołamowej — 40 fenygów.

Telefonu nr. 3524.

Redakcja, administracja i ekspedycja przy ul. św. Marcina nr. 63.

Telefonu nr. 3524.

Nr. 240. | Poznań, sobota dnia 20-go października 1917 | Rok XII.

Poznań, dnia 19. października 1917.

Operacje wojskowo-marynarskie nad Zatoką Ryską.

Po zajęciu Rygi stało się dla niemieckiego dowództwa naczelnego najbliższym celem opanowanie całkowite Zatoki Ryskiej. Wejście do Zatoki tej zamykają od północy wyspy Ozylja, Dagö i Moon. Najszerszy przesmyk między Ozylją a przylądkiem kurlandskim Domesnäs ma 25 kilometrów szerokości, wązka cieśnina między Ozylją a wyspą Moon nie nadaje się z powodu swej płytkości wogóle do przejazdu większych statków, przesmyk zaś między wyspą Moon a wybrzeżem Estonji jest 10 kilometrów szerokim i wskutek pogłębienia, wykonanego podczas wojny przez rosjan dostępny dla największych okrętów. Kto ma w ręku Ozylję i Moon jest panem dojazdu do Zatoki Ryskiej. Równocześnie zaś wyspy te służyć mogą za podstawę do dalszej akcji w kierunku Zatoki Finlandzkiej, nad której wylotem leży wyspa Dagö, odgrodzona od Ozylji tylko wązką cieśniną Sõla. Opanowywując Dagö i wyżej wymieniony przesmyk Moon wraz z zamykającą go wysepką Worms ma się klucz do Zatoki Finlandzkiej. W Zatoce zaś tej w odległości zaledwie 40 wzgl. 80 kilometrów od ujścia cieśniny Moon leżą dwa największe nad Bałtykiem porty wojenne rosyjskie Baltischport i Reval — tędy prowadzi droga morska do Petersburga.

Zarówno więc dla owładnięcia Zatoką Ryską i dodania przez to bezpieczeństwa lewemu skrzydłu armji lądowej, przylegającemu do tejże Zatoki, jak i dla ewentualnej dalszej ofenzywy w głąb Zatoki Finlandzkiej zdobycie Ozylji i wysp przyległych było dla niemców sprawą pierwszorzędnej wagi.

Rozpoczęto tę skombinowaną akcję armji i floty niespodzianym atakiem w dniu 12. października. Po uprzedniem oczyszczeniu wód nadbrzeżnych z min rosyjskich zbliżyły się transportowce pod osłoną wielkich statków bojowych do wyspy. Artylerja pancerników szybko zmusiła rosyjskie baterje lądowe do milczenia, poczem nastąpiło lądowanie wojsk. Akcję tę podjęto równocześnie w trzech punktach: na południowym półwyspie Ozylji Sworbe, w stronie północnej w zatoce Tagelacht i pod Pamerort nad cieśniną Sõla. Cieśninę tę mimo ognia z przeciwległych baterji wyspy Dagö sforsowały siły morskie niemieckie i opanowały zatokę Kassar Wiek między Ozylją, Dagö i Moon. Stamtąd przecięto komunikację między Ozylją a Moon poprzez Małą Cieśninę (Kleiner Sund), przez co wojska rosyjskie na Ozylji zostały izolowane. Po krótkich walkach, w których rosjanie, szczególnie na półwyspie Sworbe silny stawiali opór, zajęto całą wyspę wraz ze stolicą Arensburg, liczącą 4500 mieszkańców. Dalszy przebieg operacji doprowadził także do zajęcia wyspy Moon, wskutek czego cieśnina Moon, stanowiąca arterję komunikacyjną między Zatoką Ryską a Finlandzką jest obecnie z jednej strony przynajmniej opanowaną przez niemców.

Sukcesy te dają flocie niemieckiej silne oparcie we wschodniej części Bałtyku a ubezwładniają siłę zbrojną Rosji na morzu. Część okrętów rosyjskich, która została zaskoczoną w Zatoce Ryskiej, została albo już zniszczoną, albo czeka ją los ten w najbliższym czasie, wskutek zupełnego odcięcia odwrotu. Część druga zamkniętą jest w Zatoce Finlandskiej i skazaną na zupełne unieruchomienie.

„Wiadomości wojenne“ patrz w dodatku.

Sytuacja w rządzie jest jeszcze zawsze niepewną. Wprawdzie wiadomość, jakoby przedstawiciele Centrum i nar. liberałów wyrazili kanclerzowi wotum nieufności doczekała się zaprzeczenia ze strony gazet odnośnych partji. Pozostaje tylko fakt, że w imieniu Postępowej Partji Ludowej pos. Payer oświadczył p. Michaelisowi, iż stronnictwo jego pozostanie kanclerza w urzędzie uważa za niepożądane. Socjaliści już przez głosowanie swoje za wotum nieufności w Parlamencie zdeklarowali się przeciwko Michaelisowi. Obecnie zaś donosi nar. liberalna »Berl. Börsenztg.«, że przywódcy frakcji narodowo-liberalnej, centrowej i socjaldemokratycznej stanowisko swe odnośnie do Michaelisa chcą przedłożyć osobiście cesarzowi.

Poza kulisami rozgrywa się, — jak zapewniają w kuluarach Sejmu pruskiego—zacięta walka pomiędzy Capellem, wysuniętym w roli kozła ofiarnego przez p. Michaelisa, a kanclerzem. Na ogół przeważa zdanie, że będzie musiał ustąpić nietylko Capelle ale i Michaelis, coby odpowiadało życzeniu bodaj że większości wszystkich frakcji z wyjątkiem prawicy.

Posiedzenie komisji budżetowej. Dziś w piątek, o godzinie 10. rozpoczną się prace komisji budżetowej. W imieniu Koła uczestniczyć będzie pod nieobecność posła Korfantego w obradach poseł Zakrzewski.

Posiedzenie posłów frakcji konserwatywnej. Posłowie frakcji konserwatywnej Sejmu pruskiego odbyli dziś, w czwartek naradę frakcyjną. Co było tematem ich narady trzymane jest w tajemnicy — tyle jest pewnem wszakże, że poruszano również i sprawy polskie.

O spółki rzemieślnicze.

W aktualnej dziś u nas tak bardzo sprawie popierania rzemiosła, naprowadzania go na właściwe drogi i kładzenia podwalin pod przyszłą budowę naszego przemysłu otrzymujemy z kół rzemieślniczych na prowincji poniższe uwagi:

Zagadnienie, czy i w jakich warunkach rozwijać się mogą spółki rzemieślnicze, zajmujące się zakupnem surowca i sprzedażą gotowych wytworów rzemiosła, nie jest nowem, bo już przed laty kilkunastu śp. ks. Patron Wawrzyniak wspominał o tem, a p. adw. Czypicki z Koźmina podejmował różne statystyczne dochodzenia, by stwierdzić potrzebę podobnych spółek, mających przyjść rzemiosłu z pomocą. Snać nie łatwe to zadanie, jeśli dotąd nie uczyniono nic stanowczego. Jakich potrzeba warunków, aby się spółka rozwijała, wiedzą najlepiej spółkowcy sami. Ile ponosili trudów, zachodów i kłopotów ci, co zakładali jakąkolwiek spółkę kupiecką lub pieniężną, tego nikt dotąd nie badał, a oni sami, gdy spółka podniosła się, nie pamiętają już o tych przykrościach. Szkoda jednak wielka, że spółki nie mają zwyczaju zakładania osobnej księgi, w którejby spisywano dzieje założenia danej spółki i przeróżne przejścia z tem połączone, trudności, ich przyczyny, oraz jak usuwano przeszkody. Byłby to materjał dziś bardzo przydatny, a możeby niejedno doświadczenie uchroniło nas od strat dotkliwych.

Zanim rozpocznę mówić o właściwym przedmiocie, niech mi wolno będzie zastanowić się nad tem, kim jest rzemieślnik. Rzemieślnik, to ktoś nieokreślony pomiędzy robotnikiem zwyczajnym a artystą, który koniecznie stosować się musi do wymagań publiczności. Nie może on pójść własną drogą i mieć swego wytkniętego programu, bo zmuszony ulegać kaprysom mody i klijenteli. Przytem uwzględnić musimy, że rzemieślnik powinien ciągle uzupełniać swą wiedzę i umiejętność, udoskonalać swe wyroby i starać się ustawicznie o rozwój, zastosowując nowe a modne wynalazki. Przemysł nasz bowiem podnieść się musi pod względem artystycznym, by w świecie wyrobić sobie znaczenie, jako przemysł polski. Polskich wyrobów żądać musi zagranica! Dlatego nie można samych tylko rzemieślników szeregować w spółki, bo natychmiast nastąpiłby zastój w doskonaleniu się, a wyroby tak zszeregowanych kilkudziesięciu rzemieślników byłyby szablonowe i zczasem niczem więcej, jak tandetą.

Sam jestem rzemieślnikiem i pracowałem, jako czeladnik, całe lata po różnych warsztatach i fabrykach. Wiem z doświadczenia, że jeśli czegoś się nauczyłem, to nigdy we fabryce, lecz u dobrego majstra. We fabryce staje się rzemieślnik zwykłym robotnikiem, bo wyrabia tylko to, co mu werkmistrz naznaczy i wskaże. Gdy zadanie skończone, przychodzi werkmistrz i daje dalsze zlecenia. Myśleć więc musi werkmistrz i troszczyć się o wykończenie sztuki. Jak sztuka wypadnie, nie kłopot rzemieślnika, bo odpowiedzialność za nią bierze werkmistrz, a nazewnątrz firma. O doskonałość wyrobu wcale mi wtedy nie chodziło, lecz jedynie o to, żeby werkmistrzowi zamydlić oczy a robotę z najmniejszym trudem jak najprędzej ukończyć. Takim byłem ja, a podobno nie byłem najgorszym.

Czyżby więc w żaden sposób nie można rzemiosłu przyjść z pomocą, żeby je dźwignąć i rozwinąć a następnie doprowadzić zwolna do znaczenia w dalekim świecie? Owszem, — i to w bardzo prosty sposób. Zakładajmy hurtownie spółkowe dla poszczególnych rzemiosł z współudziałem rzemieślników. Z hurtowni powstaną w miarę zapotrzebowania fabryki surowców, z których znów rzemiosło korzystać będzie. Pozwolę sobie swe twierdzenie objaśnić na następujących przykładach.

Szewstwo jest u nas bardzo rozpowszechnionem rzemiosłem i doszło do pewnego uznania. Widzieliśmy to jeszcze w niedawnej przeszłości. Nachodzono mistrzów naszych szewskich po domach, by dostać nowe buciki, bo ani w Berlinie, ani Lipsku szewc z takim szykiem buta trwałego nie zrobił. Gdybyśmy wtedy byli posiadali swą hurtownię, skądby szewc był mógł czerpać udoskonalone surowce, żadna potęga nie byłaby zaszkodziła naszemu szewstwu. Gdy atoli w miarę parcia firmy obce zaniechały dostarczać towaru dobrego lub zgoła odmówiły dostawy, zaczęło się narzekanie i dużo utraciliśmy, nim taniością i punktualnością doszli do jakiej takiej równowagi. Czy czasy podobne już nie powrócą? A nuż przyjdą czasy gorsze, niż były!

Dziś więc pora zastanowić się nad tem, jak uniknąć niedoli. Przecież po wojnie dowóz będzie możliwym. Założywszy więc spółkową hurtownię skór i materjałów szewskich, pociągnijmy dzielnych mistrzów szewskich i siodlarskich do współudziału i rady. Gdy zapotrzebowanie wzrastać będzie, już nie trudno będzie założyć własną garbarnię. Mamy ludzi w Królestwie, którzy najdelikatniejszy wyprawiali jucht z cielęcych skórek i safian z koźlich. Żadna garbarnia w świecie nie dorównywała wyrobom polskim. Wówczas nie zgniecie nas żadne współzawodnictwo, a wyroby naszego szewstwa będą wnet pożądane za granicą. Hurtownia bowiem popierać będzie zbyt gotowego obuwia na rynkach światowych. Inteligientny zaś poszczególny rzemieślnik, czerpiąc z hurtowni surowce, rozwijać będzie mógł swe rzemiosło do rozmiarów małej fabryczki pod dozorem osobistym, co znów da chleb i zarobek biedniejszym jego kolegom.

A dalej, czy koniecznie potrzeba, by podróżujący z Hamburga lub Berlina odwiedzał naszych kupców i krawców i zbierał zamówienia na materjały »angielskie i francuskie« a dostarczał — podrabianych w Augsburgu i Kamienicy (Chemnitz)? Przecież, jeśliby chodziło istotnie o wyroby zagraniczne, moglibyśmy sami wprost z Francją i Anglją stać w stosunkach handlowych, a kto pragnie tańszego materjału, zadowoli się wyrobem krajowym i nie potrzebuje wcale być oszukiwanym.

Cóż stoi na przeszkodzie, aby założyć hurtownię dla krawców? Brak ludzi — z pewnością, lecz i »Rolniki« nasze przechodziły te trudności, a dziś, dzięki Bogu, skoro wojna się skończy, o ludzi z kwalifikacjami obawy niema. Czy to tak trudno założyć będzie fabrykę płótna, podszewek lub nici? Przecież ks. Bliziński w Kaliskiem założył na wsi, bez zapędu elektrycznego, bez silnika gazowego, kilka warsztatów ręcznych i miał stały zbyt, dając zarobek kilkunastu rodzinom. Wyroby te oglądałem kilka lat temu, na wystawie w Kaliszu, i nie mogłem wyjść z podziwu, jak człowiek bez kolei żelaznej, bez wszelkich ulepszeń nowoczesnych, mógł się był odważyć na założenie warsztatów tkackich. Owszem, mógł i dobrze zrobił, a gdyby nie wojna, byłby się zwolna wybił, jak się wybiła fabryka w Żyrardowie z drobnych zaczątków. O ileż nam będzie łatwiej, gdy oprzemy swe wyroby o hurtownię i obliczymy zbyt narazie na własne tylko zapotrzebowanie.

Zastanówmy się dalej, ile to wagonów rocznie dostarczają nasi rzeźnicy różnych »odpadków« przemysłowi fabrycznemu na zachodzie. Przecież niewiele potrzeba, by założyć fabrykę kleju, a przy niej już tylko drobnostką jest fabryka stearyny. Gdy będzie fabryka stearyny, żadna konkurencja nie pokona założonej przy niej fabryki świec. Przecież sprowadzaliśmy świece »Apollo« z Wiednia i Motarda ze Szpandawy. Choćby tylko w zysku pozostały koszty przewozu i cła, już się praca sowicie opłaci. Nasze zaś fabryki świec sprowadzały stearynę ze Szpandawy, a łój naszych rzeźników szedł wagonami, mimo naszych fabryk świec, do Szpandawy.

Niepodobna mi w krótkim artykule wyczerpać wszystkich przykładów, jak bardzo hurtownie poprzeć mogą rozwój naszego przemysłu, i jak przyczynić się muszą do utrzymania i udoskonalenia rzemiosła. Chodzi tylko o zasadniczy kierunek, a kierunek ten nadadzą w hurtowni interesowani rzemieślnicy, ludzie zaś odpowiedni znajdą się zawsze.

Wreszcie i z tem się liczyć musimy, że niejedno z początku nie opłaci się, niejedno popsuje się, ale też początki stale są trudne.

Chleba nam nie braknie, bo rolnictwo nasze stoi na wyżynach. Potrzeba nam tylko swojskiego przemysłu, byśmy mieli znaczenie w szerokim świecie i mogli powstrzymać tysiące braci od wędrówek na zachód.

Z początku nie będą z pewnością obroty naszych hurtowni milionowe i dywidendy sute, lecz będzie oparcie o siebie samych i zapewniony byt.

Budźmy się więc, żeby nam w niedalekiej przyszłości nie zaśpiewał znów jaki poeta: „miałeś chamie złoty róg, miałeś chamie czapkę z piór — został ci się jeno sznur!“

A. Masłowski.

Klub niemiecko-polski.

W »Kraju« leszczyńskim, który ciągle jeszcze drukuje się, znajdujemy pod powyższym nagłówkiem artykuł następujący:

„W obozie mocarstw centralnych i ich sprzymierzonych znajduje się na około 150 miljonów ludności około 50 miljonów słowian, a pomiędzy nimi nieomal 25 miljonów polaków.

Faktem jest, że w obustronnym jest interesie poznać się bliżej — co do historji, literatury, wewnętrznych stosunków politycznych i społecznych, wreszcie co do aspiracji narodowych, a przez to starać się lepiej, niż dotąd, zrozumieć dążności obu stron. Zwłaszcza w dobie obecnej porozumienie stało się koniecznością wobec faktu, że mocarstwa centralne tworzą Król. Polskie, które według znanego planu w przymierzu z niemi ma być częścią związku polityczno-gospodarczego Europy środkowej.

Bez zgody ze słowianami, a szczególnie polakami urzeczywistnienie wielkiego tego planu jest niemożliwe.

Niemcom zależeć powinno na możliwie wszechstronnem zapoznaniu się z naszą siłą państwowo-twórczą, gospodarczą, kulturalną itd., nie mniej nam na nawiązaniu stosunków ściślejszych wszelkiego rodzaju zależeć powinno. Wynikną z tego korzyści dla obu stron już podczas wojny, ale i po wojnie pod wielu względami.

Takiemi myślami powodowani zabrali się poważni politycy niemieccy z rozmaitych obozów razem z politykami polskimi (narazie z Warszawy) do utworzenia klubu niemiecko-polskiego.

Utworzono podobne już kluby: niemiecko-bułgarski, niemiecko-turecki, niemiecko-irlandzki itp. Wszystkie oddawają sprawie porozumienia znakomite usługi.

Ustanowienie Rady Regiencyjnej w Król. Polskiem, jakie właśnie w setną rocznicę zgonu Kościuszki nastąpiło, jest stosowną chwilą do założenia klubu niemiecko-polskiego, bo ten ułatwić może dalszą pracę budowy niepodległego, silnego w kierunku wschodu państwa polskiego i przymierza jego z mocarstwami centralnemi łącznie z Bułgarją słowiańską i Turcją, nie uznającą rozbiorów. W tym sensie witamy powstający klub niemiecko-polski.“

Tyle doniesienie »Kraju«, — w pismach polskich nie znaleźliśmy dotychczas żadnej wzmianki o tym nowym tworze.

Pod znakiem rewolucji w Rosji.

Kiereńskij w Petersburgu.

Petersburg, 17. X. (WTB.) Kiereńskij wrócił z wielkiej kwatery głównej i brał udział w posiedzeniu gabinetu.

Nowy minister rolnictwa.

Petersburg, 18. X. (WTB.) Ukaz Rządu Tymcz. mianuje socjalistę rewolucyjnego Masłowa, wiceprezydenta Wydziału rolniczego, ministrem rolnictwa. Było to jedyne miejsce niezajęte dotąd w rekonstruowanym rządzie.

Rokosz śród oficerów w Odesie.

Berno, 19. X. (WTB.) »Temps« donosi: W Odesie przyaresztowano grupę oficerów, grupującą się naokoło porucznika Gussarowa, która pojmać zamierzała okręgowy sztab generalny i zagarnąć telegraf.

Rozruchy w Besarabji.

Londyn, 18. X. (WTB.) »Times« donosi z Odesy: Poważne niepokoje wybuchły w Besarabji. Odbył się szereg pogromów w obwodach wiejskich i poważnych tumultów w miastach rozmaitych z powodu braku żywności.

Armeńczycy a Rosja.

Tiflis, 16. X. (WTB.) Konferencja narodowa armeńczyków postanowiła przyrzec Rządowi Tymcz. zupełne swe zaufanie i poparcie.

Wojna z Ameryką.

Storpedowanie kontrtorpedowca amerykańskiego.

Waszyngton, 18. X. (WTB.) Urzędowo donoszą, że amerykański kontrtorpedowiec storpedowany został we wtorek w strefie wojennej. Jeden marynarz został zabity, 5 od-

niosło rany. Uszkodzony statek powrócił do portu.

Statki holenderskie dla Ameryki.

Londyn, 18. X. (WTB.) »Central News« donosi z Waszyngtonu, że rząd holenderski zaofiarował podobno Stanom Zjednoczonym 400 tys. ton pojemności okrętowej holenderskiej poza obrębem strefy wojennej pod warunkiem, że Stany Zjednoczone dostarczą Holandji pewnych surowców. Największe statki znajdują się w portach amerykańskich.

Z Królestwa.

Zjazd Synodu ewangielickiego w Łodzi. Odbywa się obecnie w Łodzi zjazd Synodu ewangielickiego, który ma obradować nad wniesionym projektem zmiany dotychczasowej ustawy kościoła ewangielickiego. Inicjatywa wyszła z kół niemieckich, grupujących się około »Deutsche Post«.

Projektowana ustawa obejmuje 25 artykułów. Pierwszy z nich określa język urzędowy obrad. Ma nim być język niemiecki, wszelako osobom, nie władającym tym językiem wolno posługiwać się językiem »ojczystym«. — Ustawa przewiduje dla mniejszości narodowych prawo otwierania zborów narodowościowych. Członkowie zboru, należący do niego przez przeciąg jednego roku, mają prawo głosu. W myśl tego postanowienia, cały szereg pastorów, przybyłych do Królestwa Polskiego w czasie wojny, jak również urzędników niemieckich, posiada prawo głosu.

Również projektowane jest przeniesienie siedziby zarządu kościoła ewangielickiego z Warszawy do Łodzi. Nie określa ustawa, jakiej władzy prawno-państwowej, kościół ewangielicki ma podlegać i jakimi poddanymi mają być pastorowie.

Akcja w kierunku reorganizacji kościoła ewangielicko - augsburskiego spotyka się z ostrym oporem polskich gmin ewangielickich. Polscy pastorowie gminy łódzkiej ogłosili w organie kościelnym »Unsere Kirche« rzeczową krytykę projektu nowej organizacji kościelnej i wysunęli żądanie, aby organizacja ta pozostawała w związku z polskiemi władzami państwowemi.

Objęcie rządów przez Radę Regiencyjną. W związku z nominacją Rady Regiencyjnej znajduje się wiadomość, podana przez niektóre pisma berlińskie, że Rada Regiencyjna ogłosi dwa akty: pismo do obu monarchów i manifest do narodu polskiego. Podobno przygotowuje się także amnestja polityczna.

Jak się dowiaduje »Nowa Reforma«, kandydaturę Adama hr. Tarnowskiego na premjera należy w chwili obecnej uważać za mało prawdopodobną.

Uroczyste objęcie rządów przez Radę Regiencyjną nastąpi w sobotę 20. października, poczem odbędzie się zapewne zaprzysiężenie wszystkich urzędników państwowych polskich w departamentach i biurach b. Rady Stanu.

W kołach politycznych istnieje przekonanie, że tworzenie rządu nie potrwa długo. Stronnictwa polityczne krzątają się obecnie żywo około zjednoczenia wszystkich obozów i grup dla popierania Rady Regiencyjnej. Liczą się one również z możliwością zmiany frontu przez „Koło Międzypartyjne".

Rada Regiencyjna organizuje już swoje biura. Generalnym sekretarzem Rady Regiencyjnej zamianowany został ks. prałat Chełmicki.

Z Galicji.

10 tys. marek na Macierz Szkolną. Na ręce wiceprezesa polskiej Macierzy Szkolnej Juljuszowa hr. Tarnowska w myśl życzenia zmarłego małżonka swego, prezesa Macierzy, śp. Juljusza hr. Tarnowskiego, złożyła 10,000 marek na polską Macierz Szkolną.

Walne zebranie stronnictwa konserwatywnego w Krakowie. W niedzielę dnia 14. bm., odbyło się w Krakowie walne zgromadzenie stronnictwa Prawicy Narodowej. Zgromadzenie zagaił prezes stronnictwa Zdzisław hr. Tarnowski, tłumacząc, że podczas wojny nie było potrzeba zwoływać ogółu członków, ponieważ cele partyjne ustąpiły ogólnemu programowi polskiemu. Gdy jednak przed kilku miesiącami na pole praktycznej polityki wkroczyły różnice partyjne, należało odwołać się do ogółu członków. Po referatach pp. W. L. Jaworskiego o stanie sprawy polskiej i posła Hallera o obecnej sytuacji parlamentarnej, uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

1) Walne zgromadzenie Prawicy Narodowej przyjmuje z podziękowaniem i uznaniem przedłożone sobie sprawozdanie JE. Zdzisława hr. Tarnowskiego, JE. W. L. Jaworskiego i posła Hallera o stanowisku i działalności stronnictwa w czasie wojny.

2) Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że podstawą polityki polskiej w obecnej sytuacji powinna być budowa państwa polskiego na podstawie aktów z 5. listopada i 12. września, oraz tworzenie wojska polskiego; w Austrji zaś utrzymanie polityki, która popierając stanowisko mocarstwowe Austrji, wzmacnia jej głos przy rozwiązaniu sprawy polskiej.

3) Walne zgromadzenie wyraża przekonanie, że polski korpus posiłkowy powinien być użyty na kadry wojska polskiego i jako taki wrócić jak najrychlej do Królestwa Polskiego.

Za wierność sztandarowi składa walne zgromadzenie legjonom hołd.

Po przemówieniu Jana hr. Stadnickiego, rezolucje powyższe uchwalono jednomyślnie.

Również uchwalono następującą rezolucję pos. Hallera: Z najwyższym niepokojem dowiadując się o wydarzeniach na Litwie, walne zgromadzenie Prawicy Narodowej wyraża przekonanie, że czynniki odpowiedzialne użyją całego wpływu, aby rozwój stosunków na Litwie odpowiadał stanowisku i interesom narodu polskiego.

Wreszcie na wniosek Adama Jędrzejowicza wyrażono członkom konserwatywnym Naczelnego Komitetu Narodowego uznanie za ich działalność.

Z kolei przystąpiono do wyboru wydziału wykonawczego. Przez aklamację prezesem stronnictwa został wybrany Zdzisław hr. Tarnowski, wiceprezesami pp. Dr. Stanisław Starowieyski i Dr. Tadeusz Starzewski, oraz wydział wykonawczy i komisja kontrolująca w dotychczasowym składzie.

Wcielenie legjonistów do armji austryjackiej. Jak donosi »Głos Narodu« komenda wojskowa austryjacka w Przemyślu rozesłała dn. 26. września br. rozkaz do władz, w którym nakazuje przeprowadzenie ścisłej kontroli urlopów udzielonych legjonistom. W zasadzie urlopy wszelkie są zakazane. Legjoniści, poddani austryjaccy, którzy nie posiadają dostatecznych dokumentów legitymacyjnych mają być bez dalszych dochodzeń odstawieni do komendy obrony krajowej L. 16. celem wcielenia ich do armji austryjackiej. Jako dokument legitymacyjny służyć mogą tylko papiery wystawione przez władzę austryjacką w Przemyślu, gen. gubernatorstwo lubelskie i warszawskie. Rozporządzenie to wykracza daleko poza ramy dotychczasowych praktyk w sprawie legjonów. Wprowadza bowiem przymusowe przenoszenie legjonistów do armji austryjackiej. Koło polskie winno się zająć tą sprawą.

Zażalenia z powodu rekwizycji w Galicji. »Il. Kur. Codz.« dowiaduje się z Wiednia: Do Koła Polskiego nadeszły od szeregu miast i powiatów w Galicji zachodniej zażalenia z powodu zarządzonych rekwizycji wojskowych. Wobec tego wiceprezes Kół Głąbiński wstrzymał swój wyjazd do Lwowa na uroczystości Kościuszkowskie i pozostał w Wiedniu, aby poczynić odpowiednie kroki u rządu z powołaniem się na uzyskane specjalne oświadczenia, że nie potrzebne rekwizycje będą zaniechane i w żadnym razie nie wyjdą poza miarę nieodzownej konieczności.

Rok Kościuszkowski.

Powtórzenie obchodu Kościuszkowskiego w Gnieźnie. W niedzielę 21. bm. o godz. 5. po poł. odbędzie się drugi obchód Kościuszkowski z tym samym programem. W miejsce p. Dr. Rydlewskiego wystąpi z recytacją artysta Teatru Poznańskiego, p. Frankowski. Spodziewać się należy, że udział publiczności będzie równie liczny jak w pierwszej uroczystości Kościuszkowskiej.

Z Tarnowa piszą nam: Obchód kościelny w Ceradzu kościelnym i Lussowie odprawiono dnia 14. bm. na sumie, w Tarnowie na nieszporach. Obchód świecki dla tych trzech parafji odbył się w Tarnowie tego samego dnia wieczorem o godz. 6. Ponieważ dom św. Józefa wszystkich uczestników pomieścić nie mógł, dlatego o godz. 8. urządzono po raz wtóry ten obchód. Czysty dochód z przedstawień wynosił 556 mk.

Bnin. W niedzielę odbyła się tutaj podniosła uroczystość stulecia zgonu Kościuszki. W kościel odprawił uroczystą mszą św. ks. poseł Lisiecki, a ks. Leitgeber wygłosił mowę uroczystościową. Po południu o godz. 6 w pięknie przystrojonej sali p. Ślusarczykowej odbył się obchód, który gorącem przemówieniem zagaił ks. pos. Lisiecki. Odczyt o życiu i czynach Bohatera naszego wygłosił ks. Leitgeber. Na resztę programu złożyły się śpiewy, deklamacje osób starszych i dzieci, oraz obrazy sceniczne, przedstawione pod kierownictwem p. Zofji Lisieckiej. Publiczność przybyła tłumnie, nastrój był podniosły. W kościele i na sali odśpiewano pieśni patrjotyczne.

Pniewy. Wspaniała manifestacja Kościuszkowska odbyła się w niedzielę i poniedziałek. Wieczorami były przedstawienia z obfitym programem składającym się z przemowy ks. prob. Miśkiewicza, odczytu p. Fr. Bogusławskiego, śpiewów solowych p. Wolskiej z Lwówka, z śpiewów chórowych, wierszy i utworu scenicznego „Na krwawy chrzest." Obszerna sala parafjalna była po brzegi zapełniona w niedzielę ludem wiejskim a w poniedziałek ludem z miasta. W poniedziałek rano odbyło się nabożeństwo z kazaniem wygłoszonem przez ks. Skąpskiego. Miasto przybrało wygląd świąteczny, składy zamknięte były przez cały dzień. Dochodu na Fundusz im. Kościuszki było 1500 mk.

Grodzisk. Dzień rocznicy Kościuszkowskiej zastał miasto nasze w prawdziwie świątecznej szacie. Z nielicznemi wyjątkami, udekorowano prawie wszystkie okna składów polskich, a dużo mieszkań prywatnych nalepkami. Piękny widok przedstawiały szczególnie gustownie ubrane okna pp. J. U. F. W. J. i wielu innych, które wieczorem gorzały w różnokolorowem oświetleniu. Nie brakło również i odznak narodowych, w które się przyozdabiano, by uświetnić dzień uroczysty. — Nabożeństwo solenne i obchód odbędą się u nas jednakże, z powodu braku czasu i sił odpowiednich do wćwiczenia, dopiero w przyszłym miesiącu.

Leszno. Uroczyste nabożeństwo Kościuszkowskie odbyło się ub. środy w tutejszej farze. Stało się ono podniosłą manifestacją uczuć narodowych. O godz. 9. rozpoczęły się uroczystości poświęceniem sztandaru Tow. Młodzieży. Nastąpiła uroczysta mszy św., odprawiona przez miejscowego wikarjusza przed pięknie ozdobionym i w zieleń przystrojonym ołtarzem. Wśród ofiary św. wykonało Tow. Śpiewu pod dyrekcją p. Lubierskiego podniosłe śpiewy. Po ewangielji św. znakomity kaznodzieja ks. Dziubiński, były wikarjusz leszczyński, wygłosił podniosłe przemówienie na temat wolności. Końcowe uroczystości odprawił ks. kanonik Tasch. W końcu wzbił się pod sklepienia kościelne potężny śpiew narodowy — o ojczyznę i wolność.

Święto narodowe minęło w mieście naszem spokojnie. Obywatelstwo leszczyńskie uczucia swe niosło w sercach. Komitet Kościuszkowski, odstąpiwszy od dekoracji okien, przeznaczy większą sumę jako ofiarę obywatelstwa leszczyńskiego na cele oświaty polskiej.

Ks. K.

Witkowo. Obchód Kościuszkowski odbył się w niedzielę. W szczelnie wypełnionej sali wygłosił słowo wstępne p. syndyk Szczaniecki. Wskazał w niem na ważność chwili, w której czcimy najlepszego syna Ojczyzny. Prolog Wilkanowicza był pobudką, rozgrzewającą serca słuchaczy. Po nim popłynęły ku niebu piękne tony kantaty ks. Kleina. (Kompozytor uświetnił obchód swoją obecnością). Odczyt o życiu i czynach Kościuszki wygłosił p. Osten. Piękna recytacje: „Bitwy racławickiej" p. Białasik porwał serca słuchaczy. Wreszcie hymn narodowy wzniósł się siłą huraganu do nieba z prośbą: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie!"

Następnego dnia celebrował ks. dziekan Malczewski uroczyste nabożeństwo z asystą, podczas którego ks. prob. Mrugas z Niechanowa wygłosił płomienne kazanie.

Kcynia. Obchód Kościuszkowski, pierwotnie zakazany, odbędzie się z całą pewnością w dniu oznaczonym, t. j. w niedzielę, 21. bm. Wykład o Kościuszce wygłosi ks. prob. Duczmal z Chojny.

W Barcinie, na obchodzie Kościuszkowskim, urządzonym 7. bm. staraniem Tow. Samopomocy żeńskiej im. H. Sienkiewicza, zebrano ogółem po odliczeniu kosztów mk. 1018,80

Strzelno. W poniedziałek odbyło się uroczyste nabożeństwo z gorącem przemówieniem ks. dziekana Kopernika, ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kościuszki, w którem wzięły udział towarzystwa miejscowe ze sztandarami, oraz licznie zebrani wierni. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę". — Cały dzień składy były zamknięte, a pięknie udekorowane okna przyczyniały się do podniesienia nastroju świątecznego.

Obchód świecki odbędzie się w niedzielę 28. bm. o godz. 7. wieczorem na sali p. Piątkowskiego, urządzony przez zjednoczone towarzystwa miasta. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

W Kępnie odbył się obchód Kościuszkowski 14. bm. w Domu Kat. przy tłumnym udziale publiczności. Program urozmaicony, wykonany bez zarzutu, wywarł wrażenia jak najlepsze. Odczyt o życiu i czynach Naczelnika wygłosił p. Dr. Trzciński. — W poniedziałek odbyło się solenne nabożeństwo z kazaniem ks. prob. Nowackiego. Okna wystawowe i domów mieszkalnych pięknie udekorowano.

W Baranowie odbyły się 14. bm. dwa obchody: o godz. 12 i pół w poł. dla włościan z okolicy, a wieczorem dla Baranowa. Udział uczestników tłumny. Program obu uroczystości wypełniły deklamacje, śpiewy chórowe i odczyt ks. prob. Klementowskiego. Okna mieszkańców Baranowa stosownie udekorowano.

W Herne odbyły się uroczystości Kościuszkowskie w niedzielę, 14. bm. Rano o godz. 8. odbyło się w kościele św. Bonifacego, solenne nabożeństwo, podczas którego polski chór kościelny wykonał szereg pieśni polskich. Na zakończenie odśpiewano wspólnie »Boże coś Polskę«. — Po nabożeństwie w sali Domu Czeladzi, przy tłumnym udziale uczestników, odbyła się uroczystość, którą zagaił prezes Komitetu towarzystw p. St. Jankowiak. P. Michał Kwiatkowski wygłosił odczyt o Naczelniku, a złączone chóry miejscowych Tow. Śpiewu wykonały kilka pieśni patrjotycznych.

Kilonja. Staraniem Tow. gimn. „Sokół" odbędzie się tu obchód 28. bm. o godz. 7. wieczorem w Domu Towarzyskim (Muhliusstr. 72). Program obchodu bardzo urozmaicony i dobrze przygotowany. Nie zabraknie więc zapewne na uroczystości nikogo z polonji tutejszej i z okolicy.

Obchód Kościuszkowski w Petersburgu. W dniu 15. października odbyły się w Petersburgu o godz. 11. rano nabożeństwa w kościele św. Katarzyny i we wszystkich kościołach katolickich Petersburga. Wieczorem zaś odbył się uroczysty obchód w wielkiej sali Dramatu Muzycznego.

Włosi ku czci Kościuszki. Z Lugano piszą: W Wecji (pod Lugano), gdzie przez kilkadziesiąt lat w domu Morosinich spoczywało serce Kościuszki, odbędzie się uroczystość Kościuszkowska. Termin uroczystości ustalono na oktawę od dnia stulecia zgonu bohatera z następującym programem: solenne nabożeństwo, przemówienie profesora Corsini'ego z Lugano przed domem Morovinich, uroczyste zebranie w miejscowym pałacu municypalnym z przemówieniem prof. Morosini'ego z Medjolanu i odczytem Jana Pietrzyckiego (w przekładzie włoskim prof. Corsini'ego).

Amerykański medal Kościuszki. Amerykański Komitet obchodu stulecia śmierci Tadeusza Kościuszki w Nowym Jorku kazał wybić medal pamiątkowy. Na jednej stronie znajduje się profil wodza z napisem w około: „Krew bohaterów — ziarno wolności". Na drugiej stronie umieszczono alegorję odradzającej się Polski i gotującego się do lotu Orła Białego. W dniu 15. bm. odbyło się w Nowym Jorku olbrzymie zebranie na cześć Bohatera dwuch światów. Bliższych szczegółów brak jeszcze.

Powrót Dr. Kramarza do Pragi.

Praga, 19. X. Po dwuletniej niebytności przybył Dr. Kramarz znów do Pragi wieczorem dnia 15. bm. i zajął znów swoje mieszkanie tameczne. Organ jego »Narodni Listy« zamieścił witający go artykuł wstępny, który głosi: Każdy, a przedewszystkiem czesi, wiedzieli, że skazanie Dr. Kramarza zwraca się przeciw narodowej polityce czeskiej. Kramarz powraca jako mąż narodu, okryty sławą, wyobrażający dążenia narodu i jako znakomity przedstawiciel jego pragnień i jego stanowczości. W przyjęciu, jakie ludność czeska Pragi powracającemu zgotowała, ujawniła się dusza narodu czeskiego.

Przy powitaniu na dworcu oświadczył przedstawiciel czeskiej wolnomyślnej partji ludowej, inżynier Beck: Kramarz pokazał, że naród czeski nie zapominając o swoich prawach historycznych, trwa przy żądaniach swoich, które podtrzyma za każdą cenę. Kramarz odpowiedział: Nikt nie wie, co przyszłość przyniesie, lecz jedna rzecz jest wiadoma — jeśli w narodzie czeskim jedność panować będzie, niespełnienie jego dążeń będzie rzeczą niemożliwą. Drugą przemowę, dziękując za przyjęcie, wygłosił Kramarz do tłumów zebranych przed jego domem. Praska gazeta »Pozor« donosi, że dotychczasowi kierownicy »Narodnich Listów« posłowie Tobolka, Mastalka i Fiedler się wycofują a pismo to, jak dawniej, pozostawać będzie w ręku posłów Kramarza i Raszyna, przed stawicieli skrajnego kierunku. Zajdą także zmiany w składzie redakcji.

Wiadomości polityczne.

Gienerał Marina ministrem wojny.

Madryt, 17. X. Agencja Havasa donosi: Rada ministrów postanowiła nadać znów mocprawa gwarancjom konstytucyjnym. Podanie się do dymisji gienerała Primo Rivera zostało przyjęte. Gienerał Marina został zamianowany ministrem wojny.

Zniesienie stanu wyjątkowego w Hiszpanji.

Madryt, 18. X. (WTB.) Król podpisał rozporządzenie o przywróceniu gwarancji konstytucyjnych.

Nasze sprawy.

— **Zmiana własności.** Właściciel i były dzierżawca probostwa w Kaczanowie w pow. wrzesińskim p. Jan Tabaka nabył na Kujawach w powiecie strzelińskim majątek 800 morgowy Wycinki od p. Prella. Nowonabywcy Szczęść Boże!

— **Towarzystwo śpiewu „Lutnia" w Brzeźnie** urządza w niedzielę 21. bm. o godz. 8. wieczorem Koncert na sali Domu Katolickiego przy Käufferstr. 4. ze współudziałem pp. D. Komorowskiego, J. Komorowskiej, K. Engelharda, Tow. „Dzwon" i Goldsteina i A. Siwickiej.

Składki i pokwitowania.

— * **Na bezdomnych** zebrano w adm. naszej w dalszym ciągu:

A. B. z Pozn. 5 mk. Wesołowski Węgrowiec z okazji otwarcia interesu w Wągrowcu 50 mk. Kokociński w miejsce wieńca na trumnę długoletniego szefa śp. Jana Drożdżyńskiego 10 mk. Jan Grossmann ku uczczeniu śp. Jana Drożdżyńskiego 30 mk. Marjanostwo Degórscy zamiast wieńca na trumny śp. Jana Drożdżyńskiego 20 mk. Razem z poprzednio kwit. 233 933,70 mk.

— * **Na Głodnych** zebr. w adm. naszej w dalszym ciągu: A. Kretschmer 5 mk. Peri z pola 3 mk. W miejsce zawiadomień o ślubie Jana Zimnego z p. Ludgardą Kruczkowską 60 mk. Katulski z pola 80 fen. A. Andrzejewska i Filomena Andrzejewska zamiast wieńca na trumnę śp. Józefa Kukowskiego 10 mk. Za pośred. ks. K. z Op. jako restytucja 30 mk. Roman Urbaniak 2 mk. Marja U. 3 mk. Żołnierz N. N. z Pozn. 200 mk. Zebr. na imieninach Jadwigi S. 9 mk. Razem z poprz. kwit. 44 250,36 mk.

— * **Na Dar Kościuszki** zebr. w adm. naszej w dalszym ciągu T. Filipowicz 40 mk. Władysław Leitgeber 100 mk. Zebr. od personalu biurowego i fabrycznego fabryki papierosów Ganowicz Wiekliński Tow. akc. 160 mk. W miejsce zawiadomień o zaślubinach p. Edmunda Holki z panną Marją Szubertówną z Gniezna dnia 14. bm. 50 mk. A. Kretschmer 5 mk. Zebr. na obchodzie Kościuszkowskim w Czaczu 60 mk. W. Górny Barcin w miejsce dekor. 20 mk. Personal firmy Eichstaedt 21 mk. I. M. zamiast wieńca na trumnę śp. Jana Drożdżyńskiego 6 mk.

Na fundusz Kościuszkowski złożyli w fabryce machin H. Cegielski T. Akc. Poznań-Główna ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Bohatera urzędnicy i pracobiorcy z oddziałów: ślusarni A. 81.10 mk., ślusarni AA. 22 mk., ślusarni III. 27 mk., stolarni 115 mk., żużni i kotlarni 29 mk., malarni 24 mk., magazynu 22 mk., narzędziowni i tokarni 37 mk., lejarni 8,50 mk., podwórza 7 mk., urzędnicy biurowi 63 mk., razem 435,60 mk. Władysław Wojciechowski właśc. firmy T. Neyman św. Marcin nr. 46 zamiast dekoracji okna marek 50. Adam Siuchniński Buk 10 mk. Zebr. w obozie jeńców oficerów w Berxen 151,50 mk. Ed. Schoen Bitterfeld zamiast dek. 10 mk. Roch Schoen Września zamiast dekor. 20 mk. M. Schoen Września 20 mk. zam. dek. Żołnierz N. N. z Pozn. 200 mk. Br. Ł., St. Ł. zamiast wieńca na trumnę śp. J. Drożdżyńskiego 20 mk. Razem z poprzed. kwit. 2425,70 mk.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, dnia 19-go października 1917.

Kalendarz Dziś: † Piotra z Alk., Lucjusza Ziemowit
Jutro: Jana Kant., Ireny, Marty Budzisławy

Wschód słońca	Dziś:	6,33	zachód:	4.56
	Jutro:	6,35	„	4.54
Wschód księżyca:	Dziś:	10,36	„	6, 7
	Jutro:	11,37	„	6,59

OSOBISTE.

— * **Egzamin dojrzałości** złożył 6. bm. w Inowrocławiu p. Józef Zieliński, który w tym celu przyjechał z frontu.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE.

— * **Wystawa Kościuszkowska w Poznaniu.** Muzeum Mielżyńskich zamierza urządzić w początku listopada r. b. w gmachu swoim wystawę pamiątek kościuszkowskich, na której oprócz bogatych własnych zasobów pragnęłoby

skupić — o ile to możliwe — także jaknajliczniejsze pamiątki, znajdujące się w posiadaniu prywatnem. Zwracamy się zatem do społeczeństwa z uprzejmą i gorącą prośbą o łaskawe nadsyłanie na projektowaną wystawę wszelkiego rodzaju zabytków związanych z osobą i epoką Kościuszki. Przyjmujemy na wystawę zarówno przedmioty stanowiące pamiątki osobiste po Naczelniku — autografy listów, wyroby jego ręki, przedmioty otrzymane odeń w darze — jak portrety, miniatury, sztychy itd. przedstawiające Kościuszkę, medale na jego cześć wybite, oryginały odezw i manifestów przezeń wydanych, podpisane przezeń nominacje, wreszcie książki i dzieła po Kościuszce. Zarząd Muzealny przyjmuje pełną odpowiedzialność za wszystkie przedmioty nadesłane przez cały czas trwania wystawy — przypuszczalnie cztery tygodnie — i zobowiązuje się odesłać je zaraz po zamknięciu wystawy właścicielom. Wszelkie listy i przesyłki przeznaczone na wystawę, prosimy adresować do Muzeum im. Mielżyńskich — Poznań, ul. Wiktorji 26/27. Pospiech wobec bliskiego terminu otwarcia wystawy bardzo wskazany.

Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

— * **Wieczór ku czci Tadeusza Kościuszki,** jaki w niedzielę 21. bm. urządzają poznańskie gniazda sokole, budzi programem swym wielkie zainteresowanie. Do szczegółów już wiadomych dodajemy, że akompanjamentu do występów chorowych podjęła się łaskawie p. dr. Janina Żniniewiczówna. Bilety nabyć można do soboty włącznie w składzie pp. Wiekińskiego w Bazarze„ St. Chmielewskiego na Jeżycach, ul. W. Berlińska, Kamińskiego na Wildzie, i w firmie „Aurora" na Łazarzu, ul. Głogowska, — w cenie 4,20 mk., 3,15 mk., a w niedzielę wieczorem w Domu Królowej Jadwigi przy kasie, która otwartą będzie od godziny pół do 7. Tamże otrzymać będzie można także bilety wstępu po 1,05 mk. Programy w miejscach sprzedaży i wieczorem przy kasie.

Obchód zjednoczonych Tow. Przemysłowych poznańskich odbył się wczoraj w sali Ogrodu Zoologicznego. Sala ładnie udekorowana zielenią, biustem Kościuszki, chorągwiami o barwach narodowych i sztandarami Towarzystw, obchód urządzających. Tłumy publiczności wypełniły ją po brzegi na długo przed rozpoczęciem uroczystości. Na program wieczorem złożyły się doskonale zharmonizowane śpiewy chóru Tow. śpiewu „Chopin" pod batutą p. Barwickiego, deklamacje, wykład ks. Cieszyńskiego oraz żywe obrazy, przedstawiające „Przysięgę Kościuszki" i „Poświęcenie szabli w kościele Kapucynów". Przebieg uroczystości bardzo podniosły wywarł w sercach uczestników wrażenie głębokie.

— * Tow. Wioślarzy Tryton urządza Obchód Kościuszkowski w niedzielę 28. bm. o godzinie 7. na starej sali Bazarowej. Zainteresowanie jest ogromne i pokup biletów bardzo żywy. Dekoracje artystyczne powierzono artystom: p. Hauptowi, który wykonał oryginalną rzeźbę, przedstawiającą Kościuszkę, oraz pp. Masłowskiemu i Wróblewskiemu. Wykład uroczystościowy wygłosi p. red. Czesław Kędzierski. Deklamacje wygłosi art. dram. p. Frankowski. Śpiewy solowe wykona p. Irena Przybylska. Program muzyczny wypełni pozatem grę na fortepjanie p. Marja Ritterówna i p. Macioszczyk grą na skrzypcach. Bilety nabyć można w firmach: W. Jarosz przy Alejach 21 i J. Wiekliński, Bazar.

— * **Tow. „Wyzwolenie" na św. Łazarzu i Górczynie.** W celu uczczenia pamięci wielkiego Bohatera zpod Dubieńki i Racławic, odbędzie się staraniem Tow. „Wyzwolenie" na św. Łazarzu i Górczynie w niedzielę dn. 21. października o godz. pół do 6. wieczorem na sali Schroniska w Górczynie ul. Bossego 16. uroczysty obchód Kościuszkowski. Na urozmaicony program składają się: 1) Prolog (Wilkanowicza); 2) Śpiew chórowy „Bartoszu, Bartoszu" wykonany przez nasze wiochny w stroju narodowym; 3) Deklamacja „Rok wielki"; 4) Wykład o Kościuszce; 5) Deklamacja „Przysięga"; 6) Śpiew solowy; 7) Świetlne obrazy; 8) Deklamacja „Bitwa Racławicka"; 9) Śpiew chórowy „Kantata" ks. Kaz. Kleina (wykonany przez nasze wiochny); 10) Deklamacja „Pogrzeb Kościuszki"; 11) Zakończenie wspólnym śpiewem. O liczny udział tak członków jak i gości prosi Zarząd Tow. „Wyzwolenie" na św. Łazarzu i Górczynie.

— * **Teatr Polski w ogrodzie Potockiego w Poznaniu.**

W piątek „Tadeusz Kościuszko", sztuka narodowa Bogusławy Mańkowskiej, przyjmowana z coraz większym entuzjazmem publiczności na każdym przedstawieniu.

W sobotę po raz ósmy „Kościuszko".

W niedzielę po południu „Skalmierzanki", komedjoopera J. Kamińskiego.

Wieczorem po raz dziewiąty „Kościuszko".

— * **Skauci!** W niedzielę dnia 21. bm. przystępują wszyscy skauci drużyn poznańskich do wspólnej komunji św. Zbiórka o godz. 7 rano w kościele podominikańskim w krużganku. Stawić się w umundurowaniu. Czuwaj!

— * **Wcześniejsze zamykanie poznańskich urzędów pocztowych.** Od poniedziałku 22. bm. zamykać będzie się w dni powszednie urzędy pocztowe już o godz. 6. wieczorem. Listy polecone przyjmować będzie się jeszcze do godz. 7. w urzędach przy ul. Fryderykowskiej i Centralnej. W urzędzie Chwaliszewskim godziny służbowe nie ulegną żadnej zmianie. Przy ul. Fryderykowskiej przyjmuje się paczki i listy także pomiędzy godz. 1 a 3 w południe. Listy polecone i zwykłe paczki przyjmują urzędy pocztowe przy ul. Fryderykowskiej i Centralnej także poza godzinami służbowemi za specjalną opłatą 20 fen. Telegramy oddawać można każdego czasu.

— * **Nabożeństwo w kościele św. Rocha na Miasteczku** (Poznań): w niedzielę 21. bm. o godz. 9., w tygodniu o godz. ½8. Różaniec o godz. ½8. wieczorem. Ks. Dams.

— * W sprawie opału donosi Magistrat, że w październiku wolno na karty A i B, na odcinki 1 i 2 oraz na karty C i D na odcinki 1, 2 i 3 odebrać po ctr. węgla, koksu lub brykietów. Ocinki wrześniowie, o ile na nie węgli nie odebrano, nie mają wartości.

— * W sprawie ziemniaków. Z kół kompetentnych otrzymujemy co następuje: Z powodu długiej suszy w pierwszych miesiącach latowych na różnych obszarach ziemniaki nie dojrzały jeszcze zupełnie aż do wybierki. Po cienkiej łupinie łatwo poznać można ziemniaki niedojrzałe. Łupina łatwo schodzi i powoduje psucie. Ziemniaki takie nie nadają się na przechowanie przez zimę. Należy je zużytkować jak najprędzej. Ziemniaki, przekraczające ilościowo zapotrzebowanie chwilowe jako żywność dla ludzi, oddaje się o ile możności na użytek fabryk. Ze względu na brak paszy trzeba zważać na to mimo zadowalającego stanu ziemniaków. Każdy powinien dopomagać władzom w tym względzie. Nie wolno mówić, że braknie sił roboczych do przebierania. Przy dobrej woli można je przeprowadzić, zwłaszcza jeśli wystąpimy przeciw pożądliwości zarabiania, stawiającej dobro własne ponad dobro ogółu. A więc do pracy, mężczyźni, niewiasty i dzieci! Kto chce ziemniaki spożywać, niechaj okaże się pomocnym.

— * **Zakup wiciny.** Stosownie do rozporządzenia zarządu „Wojennego urzędu" w Poznaniu z dnia 10. października 1917 r. poruczono zakup wiciny:

1) w powiatach międzychodzkim, międzyrzeckim, nowotomyskim i skwierzyńskim p. gościnnemu i handlarzowi win Bernardowi Konopce w Trzcielu.

2) w pozostałych częściach regiencyjnego obwodu poznańskiego i w regiencyjnym obwodzie lignickim, p. koszykarzowi i handlarzowi win Reinholdowi Hoffmannowi w Kargowie.

— * **Zdjęcia fotograficzne w miejscach publicznych.** Z kompetentnej strony otrzymujemy następujące ostrzeżenie: W ostatnim czasie niejednokrotnie zdybano osoby fotografujące na ulicach i miejscach publicznych. Gdy im zwrócono uwagę na karygodność postępku, odpowiadały, że nie znają zakazu fotografowania na drogach i miejscach publicznych. Z tej przyczyny zwraca się niniejszem uwagę na rozporządzenie zastępczej komendy gieneralnej piątego korpusu armji, z dnia 5. września 1916 r., które zabrania fotografowania lotnisk, samolotów, statków napowietrznych i zakładów, służących do obrony kraju. Nadto niewolno sprzedawać pocztówek, fotografji, planów i rysunków odnośnych. W szczególności zwraca się uwagę na to, że fotografowanie i rysowanie dróg wodnych, dróg i miejsc publicznych, kolei żelaznych i dworców dozwolonem jest tylko na mocy osobnego pozwolenia. Postarać się można o takie pozwolenie w komendzie garnizonowej, a w miejscowościach nie mających komendy garnizonowej w komendzie obwodowej. O ile starania na mocy przepisów policyjnych zostały uregulowane, wymienione wzwyż komendy wojskowe mogą władzom policyjnym przekazać funkcję swoją co do udzielania zezwoleń.

— * **Pomoc w rolnictwie i leśnictwie.** Według rozporządzenia zastępcz. komendy gieneralnej piątego korpusu armji, dotyczącego pomocy roboczej w rolnictwie i leśnictwie, nie wolno osobom płci męskiej czy żeńskiej, zajętym w rolnictwie i leśnictwie przyjmować innego zatrudnienia rolnego lub leśnego bez piśmiennego zezwolenia odnośnego lantrata. W miejskich okręgach jest potrzebnem zezwolenie nadburmistrza, w mieście Poznaniu pozwolenie prezydenta policji. Osoby młodociane, które dotąd wogóle nie podlegały obowiązkom pracy służbowej, mogą pracować tylko w rolnictwie albo w leśnictwie. Chcąc pełnić inną pracę, winny w gminach wiejskich i w okręgach dominjalnych postarać się o zezwolenie lantrata. Każda osoba płci męskiej czy żeńskiej jest zobowiązaną na zawezwanie odnośnej władzy w miejscu pobytu albo miejscowości sąsiedniej przyjąć odpowiednią pracę rolniczą albo leśną, stosownie do sił i zdolności swoich, za zarobkiem w danej miejscowości przysługującym o ile własne stosunki nie poniosą przez to uszczerbku. Szczególną uwagę zwraca się na to, że celem ubezpieczenia uprawy pól albo zwózki żniwa w danych okolicznościach wolno pracowników powołać do roboty także w niedzielę.

KRONIKA PROWINCJONALNA.

— * **Strzelno.** (Przemytnicy.) Policja przychwyciła w Witkowie 5 przemytników, ukrywających się w domu pewnego robotnika na górze. Stawiali oni opór, wskutek czego policja dobyła broni. Jeden z przemytników otrzymał postrzał w dłoń.

— * **Grudziądz.** (Zamknięcie gazowni.) W środę po południu przestała tutejsza gazownia zupełnie pracować z powodu braku węgla. Gazownia potrzebuje dziennie 700 do 800 ctr. węgla, tymczasem w ostatnich tygodniach było do dyspozycji najwyżej 600, często tylko 300, zdarzało się nawet, że nic nie nadeszło. Oszczędzano na każdym kroku, pisano do wszelkich władz. — Komisarz Rzeszy przyrzekł listownie pomoc — tymczasem węgle się wyczerpały, a nowych zapasów niema.

— * **Toruń.** (Podrożenie taryfy tramwajowej.) Z dniem 1. listopada opłatę na tramwajach tutejszych podwyższa się na 15. fen. za zezwoleniem władz.

— * **Mysłowice.** (Zastrzelenie przemytnika.) Do Katowic przybył pewien młodzieniec z panną w celu zakupienia papierosów, które oboje usiłowali przemycić do Austrji. W drodze powrotnej, gdy usiłowali przejść granicę, zatrzymał ich strażak graniczny. Na zawołanie strażaka zatrzymała się dziewczyna, podczas, gdy młodzieniec usiłował zbiec. Strażak wystrzelił do uciekającego, kładąc go trupem na miejscu.

— * **Strzelce.** (Tragiczny wypadek na polowaniu.) W Kamieniu odbywało się niedawno temu polowanie w rewirze hr. Strachwitza. Podczas polowania opuścił syn hrabiego, zanim zatrąbiono na znak, iż polowanie jest zakończone, swoje stanowisko. Ponieważ było już ciemno, nadleśniczy Grzesik w mniemaniu, że zbliża się zwierzyna, strzelił do młodego hrabiego i ranił go śmiertelnie w brzuch. Przedsięwzięta wkrótce operacja miała narazie pomyślny skutek, teraz po upływie 2 tygodni nastąpiło w stanie chorego pogorszenie, tak że umarł. Zmarły oświadczył przed śmiercią, że wina nie spotyka nadleśniczego, lecz jego samego. Przeciwko nadleśniczemu wdrożono postępowanie karne o lekkomyślne zabójstwo.

Rady na czasie.

— **Przechowanie ziemniaków** nie jest łatwą rzeczą; wiadomo dostatecznie ile zapasów podczas wojny zgniło wskutek nieznajomości przechowywania ziemniaków u ludzi, którym władze funkcję tę powierzyły. Obecnie magistraty, a nawet Urząd żywnościowy wydał uwagi, jak należy przechowywać ziemniaki, co jest ważne z tych powodów, że wiele osób zaopatrzyło się w ziemniaki aż do przyszłego sprzętu. Jeśli ziemniaki wskutek nieumiejętnego przechowania zgniją, dana osoba będzie narażona na głód, bo magistraty ponownie nie zaopatrzą w ziemniaki. Magistrat poznański zapowiada, że przez specjalnych kontrolerów każe badać, w jaki sposób przechowano ziemniaki. Ochrona przed mrozem i zepsuciem jest podstawą wszelkiego przechowania ziemniaków. W tym celu ziemniaki nie powinny marznąć, ale również nie mogą leżeć ciepło. Najlepiej służy im temperatura od 2 do 6 stopni. Pozatem muszą mieć przewiew, inaczej się rozgrzeją i zgniją. W jesieni wietrzyć należy w nocach chłodnych, zimą zaś podczas dni wolnych od mrozu. Ziemniaki, które zamierza się przechować, muszą być zdrowe. Należy je więc zaraz po odbiorze i regularnie co pewien czas przebierać. W stosownych miejscach nie można jednak ziemniaków nasypać zbyt wysoko; najwyżej dozwolone jest metr. Mając wielkie zapasy ziemniaków, należy porobić ganki i kanały dla powietrza. Jeśli podłoga jest z cementu, dobrze jest położyć lisztwy z drzewa, na ziemię, aby ziemniaki nie leżały na cemencie i aby powietrze dostało się pod ziemniaki kanałami wązkiemi pomiędzy jedną lisztwą a drugą. W mniejszych gospodarstwach przechowuje się ziemniaki w pudłach, ustawionych na cegłach, z dnem, zrobionem z lisztew.

Magistrat przestrzega, aby z zapasów dziennie nie zużywano ponad 7 funtów. Wprawdzie wymierzano gospodarstwom, które same się zaopatrywały 8 funtów dla osoby na tydzień, liczyć się trzeba z tem, że pewna część zapasów się zepsuje i że ziemniaki się skurczą. Ktoby tygodniowo 8 funtów brał na osobę z zapasów ,nie starczyłby pod koniec.

Nowe wydawnictwa.

Dr. inż. Wiesław Chrzanowski, profesor politechniki lwowskiej: „Wybór silnika z dwunastu tablicami." — Lwów, nakładem Księgarni Polskiej Bernarda Połonieckiego. Cena kor. 6.—.

Dzieło ma być poradnikiem przy zakupnie nowego silnika i zainteresuje dla tego nietylko kierownika jakiegobądź zakładu technicznego, lecz i ziemianina. Mimo ścisłości naukowej rzecz przeprowadzona w sposób popularny i przystępny nawet dla technicznie niewyszkolonego. Główną zaletą jest bezwzględna bezstronność. Autor nie poleca ani pewnego rodzaju silnika ani pewnego fabrykatu, tylko pozostawia wybór każdemu podług własnej decyzji, opartej na rachunku rentowności z uwzględnieniem czynników zależnych od właściwości poszczególnych rodzajów silnika, warunków lokalnych itp. W tym celu znajdujemy jasny pogląd na różne rodzaje silników — mianowicie na silniki parowe, spalinowe, wodne, wiatrowe i motory elektryczne — i zaznajamiamy się nietylko z ich właściwościami lecz i z wyżej wymienionemi czynnikami, które oprócz rachunku rentowności uwzględnić należy. Przeprowadzenie rachunku rentowności, jako podstawy wyboru silnika, ułatwiają w 10 tablicach zestawione przykłady takich rachunków wskazujące, w jaki sposób należy przeprowadzić podobne kalkulacje.

Celem głównym pracy jest zaznajomienie czytelnika z przedmiotem tak dalece, aby był w stanie, polegając na własnej krytyce — niezależnie od reklamy i zachwalań o dostawę ubiegających się firm — własny sąd sobie wytworzyć bez szkody dla własnej kieszeni i bez szkody dla społeczeństwa. Wskazówki autora na punkt ostatni zasługują, aby na nie zwrócić uwagę: Autor nie będąc zwolennikiem ślepego stosowania hasła „Swój do swego", jako nie wpływającego korzystnie na rozwój przemysłu rodzimego, zaleca traktować wyroby swojskie z życzliwością czynną, lecz nie bezkrytyczną, do czego pracą swoją przyczynić się pragnie. Słusznie autor piętnuje postępowanie u nas często praktykowane polegające na uprzedzeniach i pewnej niechęci do własnych przedsiębiorstw polegającej często na „nieżyczliwości i zazdrości ze strony odbiorców, a jeszcze częściej ich doradców, jeśli pewne swojskie przedsiębiorstwo nadspodziewanie dobrze się rozwija" lub na bezwarunkowem wychwalaniu wyrobów obcych często niczem nie usprawiedliwionem, chyba zdaniem „wyrób obcy, więc musi być dobry." B. R.

SKRZYNKA DO LISTÓW.

— Król. w Bottropie. Dziękujemy za życzliwe słowa i prosimy pamiętać o nas nadal. (K.)

— Wit. w K. Miejscowość p. n. Rudowa nie istnieje nigdzie na całym obszarze ziem polskich; są natomiast wsi p. n. Rudawa i Rudowo w Królestwie, na Litwie i w Ukrainie — prosimy o podanie bliższych szczegółów a prześlemy dokładne dane. W sprawie wspomnianego pisma radzimy zwrócić się do której z księgarni w Poznaniu. (K.)

Księgi stanu cywilnego.

W dniu 18. października zgłoszono:

Zgony:

Żołnierz, robotnik Mateusz Wiatr 44 lata. Wicefeldfebel Otto Vogler 24. lata. Podoficer, kupiec Władysław Obrębowicz 42 lata. Aniela Niejak 4 lata, 3 dni. Szewc Jan Włodarczak 56 lat. Wdowa Justyna Żnińska z domu Haller 77 lat. Posiedziciel dóbr Gustaw de la Poussardiere 48 lat.

Ostatnie wiadomości.

Niemiecki komunikat popołudniowy.

Wielka kwatera główna, 19. X. (WTB.) Zachodnia widownia wojny: Grupa wojsk księcia-następcy Rupprechta: Działalność bojowa artylerji we Flandrji wzrosła wczoraj znowu nad wybrzeżem oraz między rzekami Izerą i Lys do wielkiej siły. Szczególnie gwałtowny był ogień przy lesie pod Houthoulst aż do Passchendaele i między Gheluvelt iZandvoorde.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Po dżdżystym poranku wzrosła od wczoraj południa bitwa artylerji na północ-wschód od Soissons znowu do pełnej siły i wre dotąd prawie bez przerwy z potężnym nakładem amunicji. Rano podjęły pod Vauxaillon, wieczorem na całym froncie pod Braye po ogniu huraganowym silne oddziały francuskie wyprawy wywiadowcze. W walkach miejscowych wszędzie odrzucono przeciwnika. Sąsiednie odcinki i teren poza linją frontową stały w bardzo silnym ogniu, na który silnie odpowiadaliśmy.

W wschodniej części Chemin des Dames zaatakowali francuzi ponownie trzykrotnie pozycje nasze na północ od młyna pod Vauclerc; odparto ich krwawo.

U innych armji deszcz i mgła ograniczały działalność bojową.

Przeciwnicy nasi stracili wczoraj 12 latawców, z tego 6 z eskadry, która rzucała była bomby na Roulers i Ingelmünster, znaczne wyrządzając szkody w domach.

W schodnia widownia wojny: Pod dowództwem gen. porucznika v. Esdorffa, wojska nasze zdobyły, przeprawiając się w czołnach i tamą, zachodni brzeg wyspy Moon. W szybkim pochodzie odrzucono rosjan, gdzie stawiali opór: do południa wyspa znajdowała się w naszych rękach. Oddziały marynarki, które po wylądowaniu wzięły udział w walce od północy i południa, i działa siatków naszych przyczyniły się znacznie do szybkiego sukcesu. Ujęto dwa rosyjskie pułki piechoty w sile 5 tys. ludzi; zdobycz jest znaczna. Na Ozylji i Moon wpadły w ręce nasze sztab dywizyjny i 3 sztaby brygady.

Nasze siły morskie stanęły na wodach przy wyspie Moon kilkakrotne potyczki z nieprzyjacielskiemi statkami wojennemi. Rosyjski statek linjowy „Sława" (13 500 ton) został zatopiony pociskiem i zatonął następnie między wyspami Moon i Szyldau.

Lotnicy armji i marynarki dobrze informowali dowództwo o pobycie sił nieprzyjacielskich. Bombami i ogniem karabinów maszynowych atakowali oni częstokroć na lądzie i morzu nieprzyjaciela z widocznym skutkiem.

Na rosyjsko - rumuńskim froncie lodowym i na macedońskiej widowni wojny nie nastąpiło.

Pierwszy [illegible]

Konstantynopol, 18. X. (WTB.) Z frontów nic osobliwego.

Paryż, 19. X. (WTB.) Sprawozdanie czwartkowe wieczorne: Na froncie na północ od rzeki Aisne wojska nasze odparły atak przeciw pozycjom naszym na płaskowzgórzu pod Vauclerc. Działalność artylerji ku Maisou de Champagne na północ od Souain, na prawym brzegu Mozy, w okolicy lasu pod Chaume i pod Bethincourt. Z innych frontów nic nowego.

Armja wschodnia: Nic nowego. Dość ożywione ostrzeliwanie w okolicy Wardaru i na północ od Monastyru.

Konstantynopol, 18. X. (WTB.) Z frontów nic osobliwego.

Pogłoski o tyfusie głodowym w Niemczech.

Berlin, 18. X. (WTB.) W prasie neutralnej rozpowszechniono wiadomości, że w Warnemünde panuje silna epidemja tyfusu głodowego.

Jak wiadomo, rozumie się przez tyfus głodowy febrę plamistą czyli tyfus plamisty. Tej nadzwyczaj złośliwej choroby nie zaszedł w Warnemünde i okolicy ani jeden przypadek. Prawdą jest natomiast, że w powiecie rostockim grasuje epidemja tyfusowa, rozszerzona przez mleko, co i w czasie pokoju nieraz zachodzi. W Warnemünde, położonem w rzeczonym powiecie, zaszła tylko zupełnie mała liczba przypadków tyfusu. Epidemja tyfusowa w powiecie rostockim już ustaje.

Ewakuacja Rewalu.

Petersburg, 19. X. (WTB.) »Nowoje Wremia« donosi: Dn. 19. 10. rozpoczęła się ewakuacja Rewalu z okazji groźnego położenia, jakie powstało dla miasta z powodu lądowania niemieckiego. Większość mieszkańców opuszcza miasto i udaje się do wewnętrznych prowincji Rosji.

Rozruchy w Kaukazie.

Skutari (Kaukaz), 19. X. (WTB.) Wybuchły tu poważne rozruchy, w toku których motłoch zrabował dzielnice śródmieścia. Ogłoszono stan wojenny.

Pończochy i rękawiczki. Bardzo tanio! Kalamajski Plac Wolności 2.

W środę, dnia 17. b. m. o godzinie 12. w południe zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa i najlepsza matka, ukochana babcia i ciocia ś. p.

z Nowackich
Antonina Denizotowa.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 21. b. m. o godzinie 4. po południu z domu żałoby, ulica Kolejowa 29. na cmentarz święto-marciński przy ulicy Bukowskiej.

W ciężkim smutku nieutulona

Rodzina.

10978

Osobnych zawiadomień nie wysełа się.

Bank
Brzeski & Załuski
TOWARZYSTWO KOMANDYTOWE
w Poznaniu (Bazar)

udziela pożyczek na zastaw papierów publicznych, hipotecznych jak i towarów;
dyskontuje weksle handlowe;
wystawia okrężne listy kredytowe;
otwiera rachunki bieżące oraz konta czekowe;
załatwia subskrypcje i konwersje;
realizuje wszystkie wylosowane papiery wartościowe i kupony,
wykonuje zlecenia dotyczące kupna i sprzedaży papierów publicznych i akcji;
przyjmuje na lokatę kapitały na dowolne terminy, oprocentowując je podług umowy. 3914

Dnia 18. października rano o godzinie 7 zasnęła w Bogu, po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, nasza najdroższa, najlepsza matka i babka ś. p.

z Hallerów
Justyna Znińska

przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 21. b. m. o godz. 3½ po połud. z domu żałoby przy ul. Gorzkiej (Bittera) 13.

O czem donosi w imieniu ciężko strapionej rodziny

Ignacy Zniński.

Poznań, 18. 10. 1917.

Książkowa

pracująca w spotkach poszukuje **miejsca** jako książkowa w banku lub innej spółce. Zgłosz. proszę nadesłać do eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **10927.**

Urzędnik gosp.

kawaler, wolny od wojskowości, z kilkoletnią samodzielną praktyką w większym majątku **potrzebny** od 1. 1. 18. Pensja 2000 marek. **Płuciński,** Trzebaw p. Stęszewo (Stenschewo). 10.53 Zgł. osobiste pom. 4-5 w Poznaniu ul. Teatralna, pensjonat I. piętro.

Książkowa

początkująca z wyższem wykształceniem szkolnem, znająca książkowość pojedyńczą i podwójną przyjęłaby **miejsce** z wolnem utrzymaniem najch. na wsi w banku lub rolniku. Zgłosz. p. nr. **10971** do eksped. Kurjera.

Nauczycielka domowa

(syst. frebl.) z pozwoleniem regiencyjnem **poszukuje posady** zaraz lub od 1. 1. 18. Zgł. pod nr. **10980.** do eksped. Kurjera Poznańskiego.

Zdjęcia fotograficzne

pożądane z dnia Kościuszkowskiego. Oferty do Eksped. Kurjera Pozn. pod nr. **10972.**

Sprzedaże

Gospodarstwo

73 morgowe

w tem 10 morg łąki, zabudowania 2 konie, 7 sztuk bydła, tuczna świnia, martwy inwentarz za **33 000 mk.** przy wpłacie **16 000 mk.** **na sprzedaż.** 10963

Bliższych informacji udzieli

A. Baumgartner,
Poznań, pl. Śpieżyński 2-a

Folwarki w Księstwie

mam polecone na sprzedaż:

335 mg. ziemia pszenna, zabudowania masywne, inwentarze kompletne, wpłaty potrzeba 60 000 mk. 10969

475 mg. 1½ km. od stacji kolei., ziemia, zabudowania i inwentarze dobre, wpłaty potrzeba 70 000 mk.

750 mg. ziemia dobra, łąki torfowe, komplet. inwentarz, wołaty potrz. 120 000 mk.

800 mg. ziemia **bardzo dobra,** duży dwor, piękny park, wpłaty 150—200 000 mk.

St. Jax — Poznań,
ulica Ludwiki 1. (Luisenstrasse)

Magistrats-Bekanntmachung

Brennstoffversorgung.

Die noch nicht an die Verbraucher ausgegebenen **Brennstoffkarten** können bei den Kohlenhändlern in Empfang genommen werden.

Den Verbrauchern dürfen als **Hausbrand für Oktober** auf die Brennstoffkarten

A und B für die Abschnitte 1 und 2.
C und D für die Abschnitte 1, 2 und 3

je **ein** Zentner Kohlen, Koks oder Briketts verabfolgt werden.

Unerledigte September-Abschnitte sind verfallen.

Posen, den 18. Oktober 1917.

Der Magistrat. 10934

Udzielam gruntownej
nauki języka francuskiego,

(gramatyki, literatury, historji i konwersacji)
— młodzieży, oraz osobom dorosłym osobno i w kółkach —

z Dygałów Janina Zakrzewska

nauczyciela szkół francuskich i dyplomowana — w Paryżu nauczycielka wyższ. zakł. naukowych.

Zgłoszenia przyjmuje między godz. **4—5.**

Poznań, przy **ul. Ogrodowej nr. 12.** II. ptr. w podw.

Polecam jedyny w swym rodzaju olbrzymi wybór
Gier Freblowskich

10754

Dóżki, młyn, automobil, kolej, okręt z drzewa do zestawienia 2.50. 4.50, 5.50, 7.50, 9.50
Zegar dobrze chodzący do zestawienia 9.75
Koszyczki z perełek 1.50, 2.45, 3.90; 4.75, 6.50
Koszyczki do przeplatania . . . . . 1.50, 2.—, 3.—
Koszyczki z wstążką zakopiańską 6.50
Przeplatanki w obrazkach 2.25. 3.25
Przeplatanki w kolorach . . . . . 1.25, 1.75, 2.—
Stabil pudełko . . . . . 3.—, 8.—, 10.—
Nowość i Podlepianki „Stanz" 2.50. 3.40
Łamigłówki z kamienia „Richtera" . 75, 1.50, 2.50. 5.—
Kwartety dla dzieci . . . . . 2.—, 2.50
Wojsko polskie z papy do ustawienia 1.25
Szkoła rysunków i malarstwa dla małych dzieci z farbami i wzorami 4.75
Książki do malow. z farbami i pędzl. 65, 95, 1.25, 2.50

— Skład zabawek —
papieru i towarów galanteryjnych.

„Aquila" właśc. **Tadeusz Bartsch,** Poznań, św. Marcin 18.

ŚWIATŁA

40 godzin za 3¼ fenyga (dz. siatka ltr. nafty) wytwarza lampka do regulow. kopułką, tuz mk **13.20**, szt. mk **1,20**, rez. knot **10**, kopułka **30** fen. wył. porta i opak. dost. firma **Ziętkiewicz & Mińcikiew cz Poznań,** ul. Nowa 8. 9795

Perfum MOJE MARZENIE

jest przedniem, długotrwałym, pierwszorzędnym i modnym.

S. G. Schwartz Fabryka eleg perfumów.
Wrocław (Breslau) założ. 1817

MYDŁO

do golenia zastępuje krem dobry i wypróbowany w tubkach po mk. 2.—

EMZET

8328

brzytewki golą w każd. aparacie bez ostrzenia 30 × tan. po 6,— dostarcza **Ziętkiewicz & Mińcikiewicz Poznań,** ul. Nowa 8.

---

100 powozów

wszelkich fasonów, nowych i używanych,
poleca 17

C. A. Pritzel, fabryka powozów
Cuestrin-Altstadt.
Ul. Berlińska 6.

Praca

Panna z długoletnią praktyką, biegła w recepturze **poszukuje posady w aptece** zaraz lub od 1. 11. Zgłosz. do eksp. Kurjera Pozn. pod nr. **10836.**

Poszukuję kupna
pensjonatu dla chłopców

uczęszczających do szkół wyższych zaraz lub później. Łask. zgłosz. do eksp. Kur. Pozn. pod nr. **10926.**

Nauczycielka domowa

(syst. frebl.) z pozwoleniem regiencyjnem **poszukuje posady** zaraz lub od 1. 1. 18. Zgł. pod nr. **10980.** do eksped. Kurjera Poznańskiego.

Rutynowany książkowy

z pięknym charakterem pisma **szukn na kilka tygodni pracy przejściowej** przy regulowaniu ksiąg lub t. p. — Łaskawe zgłoszenia do eksped. pisma niniejszego pod nr. **10891.**

Zecer lub drukarz

obeznany dobrze z kalkulacją wszelkich prac, energiczna, samodzielna siła, znajdzie dobrze płatne i przyjemne stanowisko jako

Kierownik techniczny

w większem przedsiębiorstwie wydawniczem na prowincji. Posada ta nadaje się także dla inwalidy wojskowego. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej działalności upr. pod adresem: **Posen O. I. Postfach 317.** 10804

Czas zaopatrzyć się w
NITRAGINĘ

Rolnik postępowy nie może obywać się bez Nitraginy, **najtańszego** nawozu azotowego, **znacznie** powiększającego zbiory.

Na hektar dla motylkowych **8,25**, dla niemotylkowych **11,00** marek.

Wszystkie powagi naukowe i pisma rolnicze gorąco polecają Nitraginę. Nitraginę szczepi 30 tysięcy rolników — Tysiące świadectw. — Wyczerpujące broszurki ilustrowane wysyłam na każdorazowe żądanie. — Jedyna fabryka Nitraginy na teren byłej Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. St. Krzyżankiewicz

Poznań, ulica Ogrodowa 11.

Generalne zastępstwo na Królestwo Polskie:
Warszawski Syndykat Rolniczy.

Do nabycia korzystnie następujące przedsiębiorstwa:

Fabryka kafli

niedawno wybudowana, z domem mieszkalnym, ogrodem, kilku morgami roli, z motoryczną siłą i urządzeniem.

Można w niej również inne przedsiębiorstwo łatwo urządzić.

Fabryka maszyn rolniczych

z lejarnią żelaza, na własnej posiadłości, z kompletnem urządzeniem, towarami, zapasami, w najlepszej polskiej okolicy położona, wciąż w ruchu będąca. O łaskawe zgłoszenia prosi

Spółka Związku Fabrykantów (Fabrikantenverband)
E. G. m. b. H. 10520
w Poznaniu, plac Wilhelmowski 18, I.

Biuro porady i pomocy prawnej

w sprawach sądowych, hipotecznych, gminnych, reklamacjach oraz wnioskach o wsparcie wojenne i t. p. poleca

J. WOLIŃSKI, Poznań,

ulica Bukelska nr. 11.

Przy listownych zapytaniach proszę załączyć najmniej 1 mk. 15 fen. w znaczkach. 1060

Kobiety

do roznoszenia gazet mogą się każdego czasu zgłaszać

w eksped. „Orędownika".

Sprzeda się
WIEŚ

o **9 pokojach** wraz z **3¼-morgowym ogrodem** tuż przy lesie w zaciszu położoną, w całości lub budynek sam z odparcelowaną częścią ogrodu. Komunikacja z Poznaniem bardzo dogodna. Reflektanci zechcą zgłoszenia nadesłać pod nr. **10951.** do ekspedycji Kurjera Poznańskiego.

Nakładem i czcionkami Nowej Drukarni Polskiej G. m. b. H. (t. z o. o.) w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Jaworski w Poznaniu. — Druk na maszynie rotacyjnej

Dodatek do numeru 240. Kurjera Poznańskiego

Poznań, dnia sobota 20 października 1917.

Obchody Kościuszkowskie w Szwajcarji.

Nie nadszedł jeszcze zapowiedziany przez naszego korespondenta dokładny opis przebiegu uroczystości Kościuszkowskich na wolnej ziemi Helweckiej, z którą tak żywo zrosła się pamięć Bohatera naszego. Dotychczas otrzymane informacje opiewają, co następuje:

Setna rocznica śmierci Kościuszki połączyła wszystkich polaków, w Szwajcarji przebywających, ku godnemu uczczeniu wielkiej uroczystości narodowej. W rezultacie odbytych 22. września w Genewie obrad upełnomocnionych delegatów Towarzystw polskich, powstał ogólny Komitet Kościuszkowski polsko-szwajcarski, który przejął pracę nad urządzeniem obchodów w Solurze i Rapperswilu. Pozatem specjalny Komitet Towarzystw lozańskich zajął się urządzeniem obchodu w Lozannie.

W skład ogólnego Komitetu wchodzą następujące osoby, polacy i przedstawiciele gościnnej i przyjaznej nam Szwajcarji:

Prezydjum honorowe: Frydolin Becker, René Claparède, Henri Fazy, Aleksander Giełgud, ks. Władysław Heyducki, Hans Kaufmann, Zygmunt Laskowski, Alfred de Meuron, Maurice Millioud, Gabryjel Narutowicz, Antoni Osuchowski, Georges Python, Michał Rostworowski, Marjan Seyda i Jan Żółtowski.

Komitet wykonawczy. Prezydjum: Piotr Kluczyński i Stefan Bartoszewicz. Sekretarjat: Jan Pietrzycki i Paweł Kucharski. Członkowie: August Baumann, ks. Antoni Braendle, Kazimierz Basalik, Albert Bauer, Paweł Benni, Stanisław Brunnow, Leonard Głabisz, Walter Hirt, Adolf Lechner, Edward Ligocki, Wacław Łęski, Leszek Malczewski, Leon Małecki, Kazimierz Morawski, Ludwik Morstin, Henryk Opieński, Bronisław Piłsudski, Józef Puzyna, Stefan Przeździecki, Armin Reber, Leon Rostkowski, Edgar Schlatter, Fryderyk Skarbek, Leon Sztencel, Cezary Traczewski, ks. Jan Zengerling i Konstanty Żmigrodzki.

Główne uroczystości skoncentrowały się w Rapperswilu 13. i 14. bm., gdzie znajduje się serce Kościuszki, i w Solurze (15. bm.), gdzie na cmentarzu zugwilskim spoczęły wnętrzności Naczelnika. W Rapperswilu w sobotę rano o godz. 8. z wieży zamku, w którym mieści się muzeum narodowe, zatrąbiono hejnał marjacki. Pogoda słoneczna. Następnie odbyły się uroczystości w szkołach rapperswilskich, połączone z przemowami, śpiewami i deklamacjami. Wieczorem najpierw godzinny koncert orkiestry miejskiej, zaczem o godz. 9. odbyła się w pięknie udekorowanej sali hotelu »pod łabędziem« uroczysta akademja z przemową ks. Braendle'a na temat „Kościuszko polski bohater wolności«. Resztę programu wypełnił koncert utworów polskich, wykonanych pomiędzy innemi przez chór pod batutą H. Opieńskiego, oraz przez solistów: p. Szymanowską, artystkę opery lwowskiej i p. Maławskiego, artystę op. warsz.

Miasto przybrało wygląd odświętny, wystrojone chorągwiami o barwach polskich i szwajcarskich. Bardzo liczny zjazd polaków i szwajcarów, tudzież korespondentów wielu pism szwajcarskich.

»Rapperswiler Nachrichten« poświęciła Kościuszce bardzo serdeczny artykuł wstępny.

Nazajutrz, w niedzielę, dalszy ciąg uroczystości. Solenne nabożeństwo w kościele miejskim; dalej pochód na dziedziniec Muzeum Narodowego, gdzie odśpiewano szereg pieśni narodowych, oraz gdzie wygłoszono przemowy patrjotyczne. Radca kantonalny August Baumann, sławiąc wielkie cnoty bohatera całości, równości i niepodległości Polski, zakończył swoją mowę następującemi słowy: „Dumny może być naród, któremu przewodzą tacy mężowie! mężowie, którzy całe swoje życie oddali miłości ojczyzny i wolności. Oby więc dzieło Kościuszki, którego zwycięstwa Opatrzność nie dozwoliła mu przeżywać, ziściło się nareszcie w rychłem zakończeniu tej straszliwej walki ludów. Tego życzymy Wam, dostojni goście, z całego serca, a na znak uwielbienia dla polskiego bohatera narodowego, oraz na dowód naszej przyjaźni dla narodu polskiego, składam ten oto wieniec w imieniu całej ludności Rapperswilu."

Po złożeniu wieńca u stóp „pomnika wolności", zabrał następnie głos dyrektor Muzeum Rapperswilskiego, p. Dr. Konstatny Żmigrodzki, który wypowiedział następującą mowę:

Szanowni Rodacy! W zastępstwie wiceprezesa Rady Muzeum, sędziwego profesora Laskowskiego„ (który wobec niedomogów zdrowia nie mógł przyjechać), witam was serdecznie, przybyłych w setną rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki dla uczczenia największej relikwji narodowej, serca nieśmiertelnego Wodza.

Muzeum Narodowe wyrosło z myśli o Kościuszce. Pierwszy ją rzucił w r. 1836 druh wierny Naczelnika, pułkownik Franciszek Zeltner, w którego gościnnym domu, w Solurze, strudzony bohater zamknął powieki na sen wieczny. Szczęśliwym realizatorem tej myśli był po latach trzydziestu pełen poświęcenia i niestrudzony w służbach dla sprawy ojczystej poseł Władysław hrabia Plater. On to postanowił stworzyć tu, na ziemi cudzej, lecz wolnej, ognisko narodowe polskie, nie ulegające żadnemu wpływowi zaborczemu, a stanowiące wierne wielkiej tradycji polskiej wolne „państwo z ducha", coby było potężnem narzędziem idei polskiej wobec świata.

Od chwili założenia Muzeum Narodowego najtroskliwiej gromadzono pamiątki po tym pierwszym i największym z emigrantów polskich, co po kongresie wiedeńskim (sankcjonującym rozbiory Polski), widząc, że nie może „zdatnie usłużyć Ojczyźnie", wołał tu, na wolnej ziemi Tella, żywota dokonać jako „prawdziwy polak", wolny, wierny Ojczyźnie niepodległej, całej i niepodzielnej, — jaką w duszy nosił i dla jakiej żywot poświęcił.

Kościuszko serce swe w testamencie przekazał córce gościnnego przyjaciela, Tadeuszy-Emilji Zeltnerównie, — pragnąc, by ono przynajmniej — co Ojczyznę i wolność nadewszystko umiłowało — znalazło spokojny spoczynek na wolnej ziemi, choćby nadal na tułactwie i wśród obcych...

Właśnie lat dwadzieścia dwa ubiega, gdy odzyskano to serce dla Polski — z rąk obcych, ale miłujących — i złożono je tu — wedle zastrzeżenia ofiarodawców — jako depozyt narodu polskiego, „aż do czasu odbudowania Polski, dla której niepodległości i całości generał Kościuszko życie poświęcił".

Serce Kościuszki to klejnot najdroższy w Polski palladium narodowem. Bo toć serce najprawdziwszego polaka; serce przeczyste najszlachetniejszego z rycerzy świata; serce najwyższego Naczelnika narodu, co przez życie całe i w kraju i na tułactwie długiem i samotnem — gorącą miłością dla Ojczyzny płonęło; serce bohatera dwu światów, cichego i skromnego, co sam chciał być zapomniany, "byle tylko Ojczyzna wolna była"; serce najgodniejsze, co nigdy i z nikim nie szło w żadne ugodowe targi o Polskę — i, aż do ostatka, nieustraszenie broniło — czy to czynem orężnym, czy ducha potęgą — świętego prawa naszego do Polski niepodległej, całej, nierozdzielnej; serce najwytrwalszego z obrońców prastarej, świętej unji jagiellońskiej; serce twórcy uniwersału połanieckiego i aktu uwalniającego od poddaństwa włościan siechnowickich, — przejęte bezustannem dążeniem do uszczęśliwienia ludu polskiego; serce obywatela, zaliczanego przez obcych do największych „dobroczyńców rodzaju ludzkiego".

Dla nas zaś, synów macierzy — ziemi rozdartej i niewolnej, serce Kościuszki to nadewszystko: symboliczny sztandar nasz, co nas wszystkich jednoczy.

Prawdę tę wyraził lapidarnie, a mocno, z okazji złożenia tutaj serca tego — Bernard Chrzanowski, w imieniu Sokolstwa polskiego zaboru pruskiego, słowami:

„Wszystkich nas łączy to jedno serce."

Przed laty dwudziestu dwoma, gdy przywieziono tu z Vezii serce nieśmiertelnego Wodza, zasłużony pułkownik Miłkowski w przemowie swej upatrywał w tem zdarzeniu „wróżbę niedalekiego odbudowania Polski", — choć jeszcze wówczas nad Ojczyzną naszą wisiała głucha noc niewoli.

Wiara ta dziś ziszcza się. Ale obaj pułkownicy, Miłkowski (kontroler) i Gałęzowski (prezes Muzeum) odeszli już ku innym światom — i dane im było oglądać tu tylko świty zmartwychwstania umiłowanej Ojczyzny...

Boże Kościuszki! — co wzorem był wierności Tobie i Ojczyźnie — daj, by się rychło czasy wypełniły... Byśmy mogli — pielgrzymi polscy, jako piasek po świecie rozsypani, — razem wszyscy ruszyć ku najdroższej Ojczyźnie naszej — wolnej, całej, niepodległej, — z sercem nieśmiertelnego Wodza jako sztandarem naszym przeczystym. A na męczeńskiej ziemi polskiej złożym to serce jako fundament odrodzenia Ojczyzny.

Z pruskiej Izby Panów.

Berlin, 18. października.

Dzisiejsze 23-cie posiedzenie w pruskiej Izbie Panów rozpoczął marszałek hrabia Arnim - Boitzenburg o godz. 1. min. 15. dłuższem przemówieniem, którego Izba wysłuchała stojąco.

Wszyscy zapewne jesteśmy — mówił marszałek Izby — pod wrażeniem odpowiedzi Wilsona na propozycję papieża. Wilson usiłował wbić klin pomiędzy naród a panującego, wobec tego, że dąb niemiecki innym sposobem zwalić się nie da. Piętnuje on naszego panującego i rząd nasz jako kłamców, na których nie można polegać i przypisuje cesarzowi zupełnie bezprawnie winę za wywołanie wojny w chwili, gdy Rosja istotnych sprawców nam wykazała. Nawoływaniem swem do niewdzięczności i do niewierności wykazał Wilson, że nie zna ducha niemieckiego narodu. Węzły, łączące naród z panującym od 500 set lat jakąś tam notą rozerwać się nie dadzą. Naród niemiecki przenigdy nie zgodzi się na to, żeby krwią i żelazem spojone dzieło jedności miało nie mieć możności dalszego istnienia. Przeciwnie, wystąpienie tego fałszywego apostoła pokoju przyczyni się tem bardziej do nawiązania tem ciaśniejszych węzłów i spoideł między tronem a narodem.

Podobnie, jak walczący na frontach żołnierze wypraszamy sobie i my mieszanie się zagranicy do naszych wewnętrznych stosunków. Widzimy ponownie, że nie możemy mieć pokoju, chyba żebyśmy okupić go chcieli poświęceniem i wyrzeczeniem się naszej gospodarczej i wojskowej sytuacji oraz wyzbyciem się naszej czci i honoru. Na cóż nam zdała się dotychczasowa gotowość do zawarcia pokoju? Więcej niż kiedykolwiek winniśmy, zasobni w silne nerwy i wolę czynu, kroczyć po drodze zwycięskiej, jak przystoi na silny, uzbrojony naród. Czyny armji naszej zapisały się ponownie niezatartemi głoskami w dziejach historji. Napróżno kusi się anglik o wywalczenie sobie we Flandrji naszego oparcia łodzi podwodnych. W miarę zwycięskich czynów wojsk naszych na froncie wzrasta wdzięczność ojczyzny wobec naszych bohaterów. Naród nasz ponosi największą odpowiedzialność co do przyszłości naszej. Nam potrzebny pokój, który, żeby użyć słów Hindenburga, da nam więcej światła i powietrza. Wiele miljonów niemców wyczekuje na to zwiastowanie z wszelką ufnością. Nigdy bowiem nie brał Sejm monarchji tak wielkiej odpowiedzialności, jak w chwili obecnej. Izba Panów poważmie swe ważkie postanowienia dla dobra ojczyzny i dla dobra korony po gruntownem, rzeczowem i ogłędnem rozważeniu.

Po przemówieniu odczytuje marszałek Izby dziękczynny telegram Hindenburga za życzenia z okazji jego urodzin, poczem następuje uczczenie pamięci zmarłych członków.

Po załatwieniu się z kilku projektami ustawy urzędu szacunkowego oraz spraw zasiłku wojennego dla nauczycieli, następuje zamknięcie posiedzenia. Następne posiedzenie odbędzie się dopiero w końcu listopada lub w pierwszych dniach grudnia.

Zjazd Partji Socjalno-demokratycznej.

Wyrcburg, 18. października.

Jak już donoszono w głosowaniu nad rezolucjami, dotyczącemi polityki socjalistycznej frakcji parlamentarnej przyjęte 262 głosami przeciwko 14 rezolucję Loebego z Wrocławia, wypowiadającą się zasadniczo za obroną krajową, aprobującą stanowisko frakcji i domagającą się przywrócenia Belgji samodzielności państwowej oraz autonomji dla Alzacji i Lotaryngji. Rezolucja zaznacza pod koniec, iż frakcja socjalistyczna powinna wszcząć z wszechniemcami jaknajbardziej zaciętą walkę i wzywa rząd do uwolnienia się zpod zgubnego ich wpływu i natychmiastowego przeprowadzenia reform demokratycznych. Najznamienniejsze zdanie rezolucji tej zawarte jest w słowach:

„Odpowiedzialności za wszelkie skutki, które mogą wyniknąć z powodu ociągania w przeprowadzeniu demokratycznego nowego ukształtowania stosunków Zjazd partyjny na siebie brać nie będzie. Odpowiedzialność ta spadnie na tych, którzy nie chcą widzieć znaków czasu".

W czwartek rano przystąpiono do omówienia najważniejszego punktu obrad, dotyczącego przyszłych zadań partji. Jako referent wystąpił poseł Scheidemann, wywodząc na wstępie swego przemówienia, że straty, spowodowane przez nawałnicę wojenną są niepowetowane i nie dadzą się nawet w przybliżeniu obliczyć. Wobec tych wszystkich strat i zniszczeń, których końca niepodobna przewidzieć, nie należy stać z założonemi rękoma, lecz dziś już rozpocząć trzeba dzieło odrodzenia i odbudowy rumowisk oraz wszystkiego, co z powodu wojny ucierpiało. Mówca nawołuje do pojednania powaśnionych narodów i zaznacza, że odpowiedzialność narodu niemieckiego za przyszłość byłaby znacznie pomniejszoną, o ileby można liczyć po nastaniu pokoju na takie same stosunki polityczne, wśród jakich Niemcy żyły przed wybuchem wojny. Mowę swą kończy Scheidemann wykazaniem, że wojna jest w gruncie rzeczy historyczną, nieuniknioną koniecznością. „Zajrzyjmy tylko do historji — woła Scheidemann — od najdawniejszych, do czasów dzisiejszych — nie znajdziemy tam ani jednej stronicy, którąby ociekła krwią, nie znajdziemy okresu czasu, w którymby nie umierały tysiące ludzi nie wiedzących, dla czego i za co umierają. Wojna jest powtórzeniem starych dziejów; wieczne powtarzanie się tego samego co było z odmianą aż do szaleństwa posuniętej techniki. To wszakże, o co walczymy, czego pragniemy, to podniesienia całej ludzkości na wyższy poziom kulturalny międzynarodówki i socjalizmu. Wojna wykazała nam do czego jest naród zdolny i co może uczynić, jeżeli uczynić musi. Po wojnie walka trwać będzie nadal z tą wszakże różnicą, że nie będziemy walczyć między sobą jako zwierzęta, lecz jako cywilizowani ludzie. Gdy na froncie padnie ostatni strzał, zawołamy: Wojna zamarła — niechaj żyje walka — niechaj żyje praca i walka o prawo! Pójdziemy naprzód, a jeżeli zajdzie [illegible] do ataku!

Mówca zaznacza [illegible] robotnicza nie może się z najrozmaitszych powodów przeciwstawiać państwu i że nigdzie tego nie uczyniła i podkreśla niezłomną wolę socjalistów wywalczenia sobie parlamentarnego systemu. Przyszłe wybory odegrają przy tem nadzwyczaj wielką rolę. Wybory te zdaniem Scheidemanna wypadną na korzyść socjalistów i dadzą im moc i siłę po temu, aby zwalczać skutecznie wszelkie zakusy konserwatystów i wszechniemców. Omówiwszy zadania socjalizmu w dziedzinie politycznej, gospodarczej i finansowej zakończył Scheidemann swą długą, owacyjnie przyjmowaną mowę, poczem zabrał głos Dr. Otto Landsberg omawiając konieczność demokratyzacji Niemiec. Po referacie Landsberga wystąpił z referatem na temat zadań polityki gospodarczej Henryk Cunow z Berlina, a po nim Wilhelm Keil, który poruszył kwestję polityki finansowej. Jako ostatni przemawiał Rudolf Wissell, który omawiał socjalno polityczne zadania frakcji oraz poseł do Parlamentu Peus, zabierający głos w kwestjach ogólnych.

Ułatwienia w pisowni i grafice polskiej.

(Odczyt wygłoszony dnia 8. września 1917 r. na posiedzeniu Komisji Językowej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.)

(Ciąg dalszy.)

»rz« = »ż«.

W ciągłej rezterce pozostaje większość piszących przy wyrażaniu na papierze tego szmeru zębowego. Kryński („Gram. jęz. pol." str. 276) pisze: „Spółgłoska »rz« na początku zgłoski, lub po spółgłosce głośnej w dzisiejszem wymawianiu większości nie różni się od brzmienia »ż«. — I tak też jest w istocie. Różnice bowiem w wymowie ustnej co do tych dwuch liter tak się zatarły, (chyba tylko w narzeczu pomorskiem słyszeć można nieco wyraźniejsze »—ż« np. mor-że, a więc jako dyftong), że nawet nasi mazurzy nie rozróżniają dawniejszego pochodzenia odnośnych wyrazów i wymawiają tak samo „żaba" (żaba) jak „żeka" (rzeka). A przecież przy takiej przemianie głoska »rz« powinnaby się ujawniać.

Etymologicznie mają obydwa znaki bezsprzecznie swe uprawnienie, lecz fonetycznie i praktycznie niema nadal żadnego powodu do ich rozróżniczkowania. Cóż bowiem obchodzi przeciętnego człowieka takie uzasadnienie, że wyraz »służba« należy pisać przez »ż«, ponieważ pochodzi od »sługa«; albo że »orzeł« trzeba pisać przez »rz«, bo przedłuża się w »orle«.

Słyszy i mówi jeden i ten sam głos, więc nie odczuwa żadnej potrzeby rozróżnienia; pisze raz »ż«, drugi raz »rz«, lub zawsze jeden z tych znaków. Zresztą w setkach wyrazów nie może sam sobie, mimo najlepszej chęci, wytłumaczyć etymologicznego pochodzenia lub gramatycznej odmiany, tu jako dowód potrzebnej, n. p. w wyrazach: orzech, grzyb, rządzić, albo żwawo, żaden, każdy... Nawet rozgarnięty uczeń za każdym razem odczuwa niepewność, gdy ma pisać n. p. korzyść, pożyczka, obejrzeć, dojrzały, sprzedaż, porządny, pożądany, nieżyt, pasorzyt, itd.

Znaki te chromieją także pod względem „grafiki, gdyż na zupełnie pojedyńczy ten głos zębowy ukazuje się raz dwójka dobrana z liter »r« i »z«, drugi raz litera »ż«, na której oznaczenie trzeba odrywać pióro od papieru, by położyć haczyk. To też już ks. Januszewski w r. 1551 proponuje na literę »ż« przekreślone »z«. Dwójkę zaś »rz« radził już Zagórowski 1858, a po nim ks. Malinowski pisać jako »r« łącznie z dolnym lub górnym haczykiem. Postacie te przecież pomnożyłyby tylko liczbę głosek, a byłyby trudne do odróżnienia przy drobnym druku, mało zaś czytelne przy szybkiem pisaniu. Stąd się też nie przyjęły.

Chcąc przecież znieść podwójną pisownię na to samo brzmienie, trzeba się wreszcie zdecydować na jedną z tych postaci. Myśl tę miał już ks. Stecki („Uwagi nad pisownią polską", Warszawa, 1858), zalecając pisać zawsze »ż« (»z« przekreślone), czemu się ks. Malinowski sprzeciwia. Trudnoby też było pominąć »rz« szczególnie tam, gdzie odmiany wyrazu wykazują »rz« (np. gorzki od gorycz). Dlatego proponuję rzecz ująć na odwrót i pisać zawsze tylko »rz« z wyłączeniem »ż«, zwłaszcza, gdy dla »rz« (jak to wyłuszczę poniżej) użyjemy kształtu skupionego.

Drukarnie miałyby na to odtąd tylko czcionkę »rz«. Pisanie byłoby o tyle ułatwione, że ustałoby osobne haczykowanie ponad rządkiem, przez co [illegible] dla oka pismo stanie się i piękniejszem. Nauka pisowni zaś ułatwi się znakomicie, bo odpadną szeregi setnych wyrazów na »rz czy ż«, obciążające niepotrzebnie pamięć ucznia.

Spotka mnie z pewnością zarzut, że odtąd nie będzie można odróżniać od siebie kilku wyrazów równobrzmiących, jak „morze" i „może", „warzyć" i „ważyć". Na to odpowiadam, iż już w mowie ustnej nie rozróżniamy głosowo tych wyrazów, a przecież nigdy nie zamieniamy z tego powodu pojęć właściwych; wynika bowiem z całości zdania, czy mówi się n. p. o „warzeniu" czyli gotowaniu wody, czy też „odważaniu" węgli. Takich „dwuznaczników fonetycznych" mamy w języku polskim bardzo mało, inne narody posiadają ich znacznie więcej, a jednak dają sobie z niemi wybornie radę.

»j.«

Najdawniejszy spór toczy się o pisownię „y, i, j". Po przyjęciu „Zasad" z lutego, samogłoska »y« zdaje się ustąpi już miejsca spółgłosce »j«, oraz cofnie się na pozycję dla siebie jedynie odpowiednią; to jest, że pisać będziemy „y" tylko tam, gdzie rzeczywiście samogłoskę »y« wymawiamy i gdzie jako taka jest szkieletem osobnej zgłoski.

Natomiast samogłoski „i" używamy dotąd nietylko w znaczeniu jej właściwem, lecz także jako znak miękczenia poprzedzającej ją spółgłoski, choćby się „i" wtenczas nie wymawiało. A zachodzi wypadek ten bardzo często, ponieważ w języku polskim wszystkie spółgłoski z wyjątkiem „sz, ż, cz, dz" i samorodnego »l«, mogą przybierać odcień pieściwy — miękki.

I nie należy sprzeciwiać się temu „stanowi posiadania" tam, gdzie „i" wymawiane jako samogłos (n. p. „nici") jest zarazem rdzeniem zgłoski. Natomiast pisać „i" także w takim miejscu, gdzie tego głosu nie słychać i gdzie ma stać jedynie jako znak miękczenia, uważam za wielką anomalję. Czyż n. p. w wyrazach: „biegać, niebo, wiara, miech, siano, kozieł, ciało, dziewczę, magiel, cukier" itd. wymawia ktokolwiek „i" wyraźnie? Słyszy się tam coś pokrewnego, lecz nie jest to przenigdy samogłoska »i«, lecz dźwięk najbardziej jeszcze do spółgłoski „j" zbliżony[1]). Dla przekonania się proszę wymawiać powyżej przytoczone wyrazy powoli i bez nacisku, a każdy przyzna, iż po spółgłosce pieściwej słychać mniej lub więcej ukryte „j".

Jak dokładniej wykażę w końcowym rozdziale, powoduje miękczenie przy wszystkich spółgłoskach pieściwych szczególny układ przedniego języka. A że urabianie spółgłosek wykonujemy wydechem, oraz różnemi narzędziami mowy (krtanią, językiem, podniebieniem, zębami, wargami), dlatego te spółgłoski najlepiej dostosowały się do pieściwości i najbardziej się z jotą zlączyły, których miejsce narodzin najbliżej stoi owego miękczącego językowego rosonansu w akcie „joty". Takiemi spółgłoskami są przedewszystkiem dolno-zębowe »s«, »z«; przy dalej odległych zaś u. p. gardłowych) jotowanie już cokolwiek mniej

[1]) „Brücke" Grundzüge der Physiologie und Systematik der Sprachlaute, Wien 1856.: „Zmiękczone głoski (słowiańskie, włoskie, francuskie) są to pojedyńcze głoski z jotą po nich następującą."

„Chladni" Über Hervorbringung der menschlichen Sprachlaute, Gilberts Annalen 1824": uważa francuzkie »e« mowione jako zlew z szybko po „i" następującym głosem między „i" a „j". Twierdzę, że jota więcej przystosowuje się do zmiękczenia; dowodzi tego ten fizjologiczny objaw, iż „i" zachowuje niższe położenie krtani, co czyni łatwiejszem łączenie się z spółgłoskami. Natomiast przy wymawianiu „j" krtań się znacznie podnosi i wydaje głos o jeden cały ton wyższy, niż przy „i". Porównać proszę: Dr. Thanning, „Das natürliche Lautsystem", Leipzig 1868 Leutnotten.

Wiadomości wojenne.

Niemieckie doniesienie wieczorne.

Berlin, 18. X. wiecz. (WTB.) We Flandrji słabsza, na północ-wschód od Soissons bardzo silna walka działowa.

Położona między wyspą Ozylją a lądem wyspa Moon zajęta została w ataku przez siły lądowe i morskie.

Potyczka na morzu.

Berlin, 18. X. (WTB.) 1. Dn. 17. października zaatakowały lekkie niemieckie siły morskie w północnej części Morza Północnego w obrębie obszaru zblokowanego w pobliżu wysp szetlandzkich konwoj, jadący z Norwegji, do Anglji, a składający się ogółem z 13 statków, w tem dwa nowoczesne kontrtorpedowce angielskie „G. 29." i „G. 31". Wszystkie statki konwoju i statki eskortujące włącznie kontrtorpedowców zostały zniszczone z wyjątkiem eskortującego parowca rybackiego.

Siły nasze wróciły bez strat i uszkodzeń.

2. Operacje naszych sił morskich przy Ozylji postępują planowo.

Szef sztabu admiralicji.

Sukcesy łodzi podwodnych.

Berlin, 18. X. (WTB.) Dzień i noc niemordowanie czynne łodzie podwodne niemieckie i austrowęgierskie osięgnęły nowe wielkie sukcesy na Morzu Śródziemnem. Zatopiono 13 parowców i 4 żaglowce o pojemności przeszło 40 tys. ton.

W szczególności ucierpiały dotkliwie transporty do Włoch. Pewna łódź podwodna sama jedna zniszczyła 4 parowce węglowe, przeznaczone do portów włoskich z 15 tys. ton węgla. Między zatopionemi statkami znajdowały się uzbrojone parowce angielskie „Iriston" 3221 ton), „Sanven" (3689 ton), „Kirriemoor" (3296 ton), greckie w służbie koalicji jadące parowce „Nicolaos Roussos" (2421 ton) i „Constantinos Embiricos" (2611 ton).

Szef sztabu admiralicji.

Czyny U. 39.

Perlin, 18. X. (Tel. pr.) Wymieniony w wczorajszym komunikacie admiralicji kapitan porucznik Forstmann, dowódca łodzi podwodnej „U. 39" znajduje się z łodzią swą już od sierpnia 1915 na Morzu Śródziemnem. Zatopił on ogółem 148 statków o pojemności 411 tys. ton, w tem 4 parowce do transportowania wojsk.

Komunikat austryjacki.

Wiedeń, 18. X. (WTB.) Oprócz skutecznych operacji oddziałów szturmowych w Galicji wschodniej nigdzie nie zaszło nic osobliwego.

Szef sztabu gieneralnego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 18. X. (WTB. Front północny, zachodni, południowo-zachodni i rumuński: Ogień karabinowy i rekonesanse.

Kaukaz: Nic ważnego.

Lotnictwo: Nie kapitan Brusiłowicz, lecz kapitan Bełusowicz zestrzelił w kierunku Rygi w okolicy folwarku Hinzenberg latawiec nieprzyjacielski.

Bałtyk: Nieprzyjaciel osięgnął dalsze sukcesy na wyspie Ozylji, odrzucił wojska nasze, broniące tamy ku wyspie Moon, i przerwał w ten sposób komunikację z lądem. Kontakt z wojskiem naszem na Ozylji został stracony.

Komunikat admiralicji rosyjskiej.

Petersburg, 18. X. (WTB.) Sprawozdanie sztabu gieneralnego marynarki rosyjskiej z 17. października opiewa: Korzystając z pogody, nieprzyjaciel podjął liczne loty wywiadowcze, szczególnie w wschodniej części Bałtyku. Zeppelin przeleciał nad cieśniną Moon. Przeciwnik w dalszym ciągu rozszerza sukcesy swe na Ozylji. Według wiadomości, przyniesionych przez mieszkańców, którzy opuścili Ozylję po jej zajęciu, najechał 12. paźdz. nieprzyjacielski dreadnougth na minę. Po wybuchu skierowano statek ku wybrzeżu. Los jego jest nieznany.

Rosjanie o położeniu na Ozylji.

Petersburg, 17. X. (WTB.) Miarodajne koła marynarki oceniają obecne położenie na Bałtyku jak następuje: Podczas gdy na flotę naszą na obszarze walki nacierają czterokrotnie silniejsze siły niemieckie, armja nasza znajduje się w położeniu korzystniejszem. Zatoka Tagelacht, jedyne miejsce, gdzie lądować mogą posiłki, dostępna jest wiatrom północnym, które wieją tam od dwuch dni. Rzucenie posiłków naszych na wyspę Ozylję nie zawisło od warunków atmosferycznych. Tłumaczy to bezustanne próby niemieckich torpedowców, usiłujących dotrzeć aż do cieśniny Moon, celem zagrożenia naszej komunikacji, oraz zacięte ataki nieprzyjaciela na wojska nasze, strzeżące połączeń. Kwestja ta doczekać się musi niebawem rozwiązania; przyspieszamy bowiem wysyłanie posiłków. Kontratak jest blizki.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 18. X. (WTB.) Sprawozdanie środowe popołudniowe: W Belgji nasze oddziały lotne zabrały około 30 jeńców. Odparliśmy rozmaite napady na południo - wschód od Juvincourt, przeciw górze Cornillet i na froncie na północ od lasu pod Chaume. W tej okolicy wzrosła walka działowa do wielkiej siły pod koniec nocy. Z naszej strony udał się niespodziewany napad na rów niemiecki u stóp gór nad Mozą i oddał w ręce nasze jeńców. Z reszty frontu nic nowego.

Wczoraj wieczorem około godz. 7. latawce niemieckie gwałtownie obrzuciły Nancy. Donoszą o licznych ofiarach pośród ludności cywilnej: 10 zabitych i około 40 rannych. Dnia 15. października zniszczono 5 latawców niemieckich, 4 przez naszych lotników i 1 przez działa obronne. Oprócz tego wylądowało 20 latawców nieprzyjacielskich w stanie uszkodzonym w obrębie swych linji. Lotnicy nasi, rzucający bomby, podjęli rozmaite wyprawy. Zrzucano liczne pociski na urządzenia wojskowe w Völklingen i dworce w Diedenhofen, Mezieres pod Metz i Woippy oraz zakłady w Hagendingen i Rombach.

Sprawozdanie wieczorne: Ożywione walki działowe w rozmaitych miejscach frontu, szczególnie w okolicy płaskowzgórza pod Ailles i na prawym brzegu Mozy. W Argonach rozbiły się zupełnie dwa napady nieprzyjacielskie.

Sprawozdanie belgijskie: Dn. 16. ogień działowy pod Dixmuiden.

Poległy gieneral.

Berno, 18. X. (WTB.) Prasa francuska donosi, że gien. brygady Schalle zabity został na polu bitwy.

Nawoływanie Alberta Thomasa.

Gienewa, 17. X. Albert Thomas, który, jak wiadomo, spędził dłuższy czas w Rosji podczas pierwszych dni rewolucji, wywodzi w »Information«, że mimo wszelkich wahań w rewolucji rosyjskiej, koalicja musi wypełnić swój obowiązek wobec Rosji.

Celem opracowania planu dalszej wojny powinna koalicja zwołać wspólną naradę, a jednocześnie powinna dopomódz Rosji w zreorganizowaniu armji.

Sprawa latawca francuskiego w Szwajcarji.

Berno, 17. X. (WTB.) Latawiec francuski, który, jak donoszono, spadł w okolicy Beurnevesin, na terytorjum szwajcarskiem, nad leciał z Alzacji i ugodzony był przez pociski niemieckie. Jeden z lotników zabity był przez kulę, drugi zmarł skutkiem odniesionych poparzeń. Latawiec jest doszczętnie strzaskany.

Skutki ataku napowietrznego.

Berno, 18. X. (WTB.) Według ogłoszonych dziś szczegółowych wiadomości prasy francuskiej o zniszczeniach z powodu ataków napowietrznych na Dunkierkę spaliło się bardzo dużo domów, spichrzów i składnic w wszystkich dzielnicach i wyrządzono ciężkie szkody w materjale.

Japońska misja w Tulonie.

Gienewa, 18. X. Do Tulonu przybyła japońska misja, składająca się z kilku oficerów i inżynierów cywilnych. Misja ta zbada doki morskie, arsenały oraz główne lotniska francuskie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 18. X. (WTB.) Sprawozdanie środowe przedpołudniowe: Nic osobliwego.

Sprawozdanie wieczorne: Artylerja nieprzyjacielska czynna była na północ-wschód od Ypern i w odcinku pobrzeżnym. Działalność własnej naszej artylerji na froncie bitwy trwa. Poza tem nic osobliwego.

Lotnictwo: Latawce angielskie wykonały dziś po poł. bardzo skuteczną wyprawę na terytorjum niemieckie. Zaatakowano fabrykę na zachód od Saarbrücken w odległości ca. 40 mil od granicy. Zrzucono liczne bomby z dobrym skutkiem, widziano, jak w fabryce wybuchł pożar. Wszystkie latawce nasze wróciły nieuszkodzone.

Żywa działalność wywiadowcza lotników naszych. Zrzucono tuż wielką liczbę bomb na objekty nieprzyjacielskie. Zestrzelono 2 latawce niemieckie w walce napowietrznej, inny strącony został przez nasze działa obronne. Jeden z latawców naszych nie wrócił.

Zatarg angielsko - szwedzki.

Berno, 18. X. (WTB.) »Petit Parisien« donosi z Waszyngtonu, że skonfiskowana w Halifax przez anglików poczta rządu szwedzkiego dla posła jej w Waszyngtonie obecnie wręczona została amerykańskiemu sekretarzowi stanu Lansingowi, który oświadczył gotowość odesłania jej posłowi szwedzkiemu pod warunkiem, że worki pocztowe otworzone zostaną w obecności władz amerykańskich i zawartość ich zbadana zostanie jak najdokładniej. Poseł szwedzki, jak się zdaje, nie ma ochoty zgodzić się na to. Przesyłka jest mu potrzebna dla rozpatrzenia kwestji blokady z rządem amerykańskim i żąda dla tego bezwzględnego wydania poczty.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 17. X. (WTB.) Cesarz udał się wczoraj po swej wizycie w Stambule na wzgórze wolności, gdzie zwiedził groby Mahmada Szewketa Baszy i innych bohaterów wolności. Po południu odwiedził sułtan cesarza w pałacu Yildiz. Sułtan miał na sobie mundur marszałka i trzymał w ręku pruską buławę marszałkowską. Po krótkiej rozmowie nadał sułtan cesarzowi w obecności w. wezyra Enwera Baszy i obu świt rangę muzira (marszałka) i wręczył cesarzowi szablę muzira. Cesarz podziękował sułtanowi za to wysokie odznaczenie. Wieczorem odbył się w pałacu Yildiz obiad w ściślejszem gronie. Cesarz nadał szeikowi, ministrowi spraw zagranicznych i pierwszemu sekretarzowi sułtana wielki krzyż Czerwonego Orła, Dżawidowi Bejowi order korony. Także sułtan odznaczył orderami rozmaite osobistości świty cesarskiej.

Z pobytu cesarza w Konstantynopolu.

Konstantynopol, 17. X. (WTB.) Cesarz niemiecki złożył dziś przed poł. wizytę następcy tronu. Podczas bankietu w pałacu Yediz siedzieli przy stole cesarza w. wezyr, minister spraw zagranicznych, burmistrz oraz Dr. Nazim Bej i Ismet Bej. Cesarz i świta udali się około godz. 4. w czterech łodziach do Seraju a stąd do starego Seraju, gdzie przyjęto go według dawnych tureckich zwyczajów jak sułtana. Cesarz wypoczął chwilę w Yeniköj, gdzie podano mu kawę według dawnego ceremonjału. Następnie zwiedził cesarz Bagdad Koj, Mustafa Basza Köj i wystawę bardzo rzadkich starych fajansów chińskich, znajdującą się w starym Seraju. Następnie udał się cesarz do przyrządzonego dlań skrzydła pałacu, skąd po prawie dwugodzinnym pobycie udał się do ambasady niemieckiej, gdzie przyjął wybitne osobistości kolonji niemieckiej w Konstantynopolu.

W pałacu Dolmabadże dał sułtan obiad na cześć cesarza o 40 nakryciach. Uroczystość odznaczała się wielką serdecznością. Sułtan własnoręcznie przypiął do piersi cesarza wielką gwiazdę brylantową orderu Iflichar, najwyższe tureckie odznaczenie wojenne. Cesarz Wilhelm nadał sułtanowi gwiazdę i łańcuch król. orderu Hohenzollernów w brylantach i darował mu wspaniały wazon z król. manufaktury w Berlinie. Po obiedzie odbyli obaj monarchowie poufną naradę, w której wzięli udział Talaat Basza, Enwer Basza, Hakki Basza i minister spraw zagranicznych. Później rozmowa była ogólna. Cesarz Wilhelm okazywał szczególną uwagę wysokim osobistościom dworu sułtańskiego, podczas gdy sułtan odznaczył świtę cesarza.

Z walk w Mezopotamji.

Londyn, 18. X. (WTB.) Dn. 16. X. rzucili lotnicy nasi bomby na lotnisko tureckie w Rifzi, 50 mil na północ od Szaroban, wyrządzając dużo szkody. W drodze powrotnej jeden z latawców naszych musiał wylądować i być spalony, lecz lotników zabrali towarzysze.

Komunikaty bułgarskie.

Sofja, 17. X. (WTB.) Front macedoński: Gwałtowny ogień działowy po obu stronach jeziora Prespa i na zachód od Wardaru. W kolanie Czerny i na południo-zachód od Dojran odrzucono nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W dolinie Strumy dość ożywiona działalność napowietrzna. Lotnicy niemieccy zestrzelili w walce napowietrznej dwa latawce nieprzyjacielskie. Jeden z nich spadł poza linje nasze.

Dobrudża: Silny nieprzyjacielski oddział wywiadowczy, który w nocy usiłował zbliżyć się na czołnach do prawego brzegu Dunaju na północ od wsi Perkesen, odpędzony został ogniem.

Sofja, 18. X. (WTB. Front macedoński: W rozmaitych punktach frontu, szczególnie na zachód od jeziora Doiran, działalność artylerji znacznie wzrosła. Kilka latawców nieprzyjacielskich rzucało w okolicy jeziora Doiran bezskutecznie bomby.

Dobrudża: Słaby ogień działowy.

Zatonięcie parowca Romania.

Bergen, 17. X. (WTB.) Eskadra złożona z 15 statków płynęła wczoraj wieczorem koło Marstene. Wielki parowiec uszkodzony widocznie przez miny, pędząc wśród burzy wzdłuż lądu zatonął przy latarni morskiej Leilbakken w Laroden o godzinie pół do 3 w nocy. Jest to rumuński parowiec Romania, o pojemności 4000 ton, który wiózł amunicję do Archangielska.

Oskarżenie gabinetu Skuludisa.

Ateny, 17. X. (Tel. pr.) Sprawozdanie komisji, która dokonała dochodzeń co do gabinetu Skuludisa, przedłożone zostało Izbie z następującemi danemi: Gabinet Skuludisa objął władzę bez zaufania narodu. Podpisał on dn. 31 maja rozporządzenie o rozwiązaniu Izby celem zniesienia konstytucji i wykonania osobistej polityki króla. Spowodował on stratę 1 mil. przez podatek nieprawny i zawarł dwie tajne pożyczki z Niemcami, nie powiadomiwszy o tem Izby. Przedłużył on przywilej Banku Narodowego o lat 25 i oddał mahometanom w Macedonji własność mimo przepisów prawa o odwecie za skonfiskowane w Turcji posiadłości greckie. Naruszył on traktat z Serbją i skrępował opinję publiczną, posługując się najemnikami i organizując napady na obywateli i pisma liberalne. Przeciągał on bez powodu mobilizację przez 9 miesięcy i w ten sposób wywołał rozluźnienie karności w armji. Osłaniał on w wszelki sposób propagandę niemiecką i wydał bułgarom twierdzę Rupel, miasta w Macedonji, korpus armji i materjał wartości kilku miljonów.

Sprawozdanie oświadcza się zatem na postawienie ministrów przed najwyższy trybunał.

Zapowiedź ofenzywy koalicyjnej na froncie włoskim.

Wiedeń, 16. X. Biuro Wolffa donosi: Od pewnego czasu lubują się pisma nieprzyjacielskie w tajemniczych wzmiankach o bliskich wspólnych wysiłkach wojsk koalicyjnych, które tym razem rzucone być mają na front włoski. Co nie udało się na wschodnim froncie walca parowego, ani we Flandrji ani w Macedonji, ma tym razem podjęte być nad Soczą i na froncie tyrolskim. Koalicja znowu boczą jest o jednę nadzieję, która oszołomione narody tego związku rabunkowego podburzyć ma do nowej kampanji zimowej. Codziennie zapewnia się w prasie koalicyjnej, że niezliczone pociągi jadą na południe, by przyjść z pomocą zdemoralizowanym hordom Cadorny. Zbytecznem jest podkreślać, że nawet przedsięwzięcie, jakiem się grozi, o ile istotnie ma być podjęte, zastanie monarchję gotową. Sto razy zapowiadane urzeczywistnienie frontu jednolitego nie straszy nas, a jeżeli koalicja sądzi, że znajdzie na naszym froncie południowo-zachodnim punkt słaby, doczeka się równie krwawego rozczarowania, jak na wszystkich naszych frontach.

System kartkowy na zakup chleba we Włoszech

Lugano, 18. X. Począwszy od 1. listopada zacznie we Włoszech obowiązywać system kartkowy na zakup chleba. Dzienna racja chleba, jaka wyznaczono na osobę wynosi 250 gramów. W wyjątkowych wypadkach podniesiona zostanie racja ta o 150 gramów.

---

jest spoiste, tam więc na zewnątrz jota więcej się objawia.

Podług tej zasady szereg spółgłosek pieściwych, po których „j" występuje coraz wyraźniej, jest następujący: ś, ź, ć, dź, ń, ch', k', g', f', w', p', b', m', l', d', t', r'.. Chcąc się o tem przekonać, należy przy wymawianiu powyższego szeregu dodawać po każdej spółgłosce „miękkiej" samogłoskę „a", przy powtórzeniu „o", „e" lub „u". — Dodaję przytem, iż nie wzdrygałem się dołączyć do pieściwych także „d,' t'. r',". Toć w wyrazie „djabeł" »d« jest bezsprzecznie miękkie; także »t« w wyrazach, jak: tjul, bestja, kwestja — jest pieściwe; a nawet „r" wymawiamy półmiękkie n. p.: karjera, parjas, warjat, kurjer, seminarjum"[1]).

Głoska „j" jest więc najwaściwszą jako znak miękczenia po spółgłoskach pieściwych; w niektórych wyrazach nawet lepszą od radykalnego kreskowania także: b', g', f', h', k, l', m', p', r', t', w'. To też stąd powstająca niepiękna pstrokacizna pisma nie wyrażałaby jeszcze prawdziwego fonetycznego stanu rzeczy, gdyż tu jotę słychać naprawdę. Utworzenie zaś osobnych liter na wszystkie pieściwe, jak chciał ks. Malinowski (tak że abecadło nasze wykazywałoby aż 48 postaci) byłoby tylko niepotrzebnem utrudnieniem nauki czytania, a przy pisaniu powodowałoby ciągłe omyłki.

Spółgłoska „j" jest zresztą najbardziej zbliżoną do samogłosek. Profesor Rozwadowski uważa j jako „pełnogłoskę w roli nie zgłoskotwórczej". (Szkic wymowy fonetyki polskiej Kraków 1905, str. 106/7). Jota może przeto snadnie uchodzić za brzmienie zastępujące połowę lub część zgłoski; odpowiada tedy także żądaniu p. profesora Dr. Czubka[1]). Proponuję przeto pisanie „j" w miejsce „i" jako znaku miękczenia wszędzie tam, gdzie »i« nie bywa wyraźnie wymawiane. Należy więc pisać nietylko: lampjon, orgja, stadjum, Danja, bestja", lecz także: „kobjeta, mjotła, kjeł, kanonjer, bjuro, gjętki, lilja, pjes, wjatr, wjeś, sjano, zjemja, dzjecko, cjastko, njebjeski" itd. Natomiast pozostaje „i" w wyrazach, gdzie rzeczywiście samogłos ten się słyszy i wymawia, a więc: n. p. wino, liczba, bicz, cisza, siła, zima, miła, niski, pigwa, kiść, zginać, figura, wymachiwać, hipoteka itd.

Takie rozszerzenie terenu dla znaku »j« koniecznem jest, mojem zdaniem, aby nareszcie usunąć rozterkę pomiędzy obrazem słuchowym, a pisanym danego wyrazu. Przez to nauka czytania i pisania zyska bardzo na prawdziwości, boć odtąd dziecko nie będzie się przymuszało do czytania i pisania np. „mi — a — sto", gdzie tego »i« nie słyszy, i gdzie niema trzech, lecz są tylko dwie zgłoski: „mja — sto". To co prawdziwe lub do rzeczywistości zbliżone, to jest też zawsze przy nauce łatwiejsze.

W czasie przejściowym nie należy się obawiać żadnych większych trudności przy czytaniu, ponieważ »i« — »j« bardzo do siebie kształtem są podobne, a przez kropkę zupełnie zbliżone.

Księdzu lic. Choińskiemu („W sprawie ustal. pisowni" — Dzien. Pozn. 86/17) niech mi wolno będzie z całym szacunkiem dla Jego wywodów odpowiedzieć, że pisownia »j« jest bardziej, a co najmniej tak samo „fizjologiczną", jak przez „i". Fizjologja wykazuje bowiem (jak to każdy sam na sobie przed zwierciadłem stwierdzić może), że widzialny układ narzędzi mowy — z wyjątkiem położenia krtani i głośni (czyli wiązadeł) — tak przy „i" jak przy „j" zupełnie jest ten sam; a dalej, że to samo zagięcie przedniego języka poza zębami dolnemi (jak przy »i« »j«) utrzymuje się przy wszystkich spółgłoskach pieściwych.

Natomiast samogłoska »y« wymaga zupełnie innego układu języka, zębów i warg; a wychodzi z ust jako przytłumione drganie zwężonego słupa powietrznego, jamy ustnej. To też ani co do tonu, ani co do dźwięku »y« mało ma stycznych z głosami »i« lub »j«, a już żadnego pokrewieństwa z spółgłoskami miękkiemi[1]).

---

[1]) Cfr. Str. 58 Porkunje „Badania w przedmiocie fizjologji mowy ludzkiej". Kraków 1836.

Zwracam przy tej sposobności uwagę, iż zdaniem Karola Muki i podług Schleichera „Laut und Formenlehre der polabischen Sprache. Petersburg 1911" zawierał język kołabski wszystkie spółgłoski miękkie obok twardych (n. p. pjot — kwiat, gjozda — gwiazda, grjonda — grzęda) Skłania mnie to do wniosku, iż zapewnie mylnie twierdzono, jakoby miękczenie proste k' g' t' r' przeciwne było naturze naszego języka, skoro tenże nietylko etymologicznie pokrewnym, ale i geograficznie położonym jest między połabskim a językiem rosyjskim, również wszystkie pieściwe spółgłoski zawierającym. Zresztą i język polski do XII wieku posiadał rodzimo t' d' r', które później uległy przerodzeniu (degeneracji) na cz. c ó; dz dź; rz (Porw: prof. Bandonin de Courteney „Fonologja polska". Tom XXI, str. 816 Wielkiej encyklopedji ill.)

[1]) „W sprawie nowej pisowni" Kraków 1917. Porównaj także str. 172. Sievers „Grundzüge der Phonetik. Lipsk 1893. — Kwestja, dlaczego „n, b', m', d' itd." wymawia się raz samostnie miękko, a dlaczego w innych razach po tychże głosach jota więcej się wysłyszy, — tłumaczy się różnemi przystankami w wyrazach. Gdzie przystanek spoczywa jeszcze na miękkiej spółgłosce (n. p. un/ja, ob/jaw, raan/jak, Arab/ja, akadem/ja, od/jazd), tam dłużej ją słychać, a „j" występuje wyraźniej. Gdzie zaś to nie zachodzi (n. p. ła/nja, po/miar, Ba/bja Góra), tam łączy się spółgłoska pieściwa ściślej z jota w tej samej zgłosce — Zadowolić się trzeba tu pewnikiem, że niema takiego pisma, któreby obfitość różnych głosów w jakimkolwiek języku dokładnie oddać mogło. Zawsze się znajdą odcienie delikatne, które trzeba zostawić znajomości mowy żywej. Zresztą „każdy głos mowy ludzkiej zdolen jest do niezliczonych odmian, ponieważ każdy w ustach każdego brzmi inaczej". (Święcicki Paulin „Die menschliche Sprache".)

[1]) Baudonin de Courtenay „Wskazówki" Materyały i p. Kraków 1901 Tom I., str. 124. „We wszystkich bez wyjątku gwarach polskich, w ustach wszystkich bez wyjątku Polaków, na całym długim i szerokim obszarze językowym polskim, od wschodu do zachodu, od południa ku północy, można spotkać: albo komedja, Francja, oracja, poezja, djabeł, linja, kopja, akademja, lilja i t. p. albo też: komedyja, Francyja, oracyja, poezyja, linija, akademija, lilija i t. p." — Tertium non datur!

(Dokończenie nastąpi.)

Jan Suchowiak.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

— **Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu.** Posiedzenie wydziału historyczno - literackiego odbędzie się w poniedziałek dn. 22. bm. o godzinie 6. wieczorem w zwykłem miejscu posiedzeń przy ul. Wiktorji 26/27. Na porządku obrad: 1) wykład ks. Dr. Dettloffa pod tytułem „Nagrobek Zbigniewa Oleśnickiego w katedrze gnieźnieńskiej" (część I.) i 2 referaty i naukowe komunikaty.

Ks. Kozierowski, prezes wydziału historyczno - literackiego.

— **Czytelnia dla Kobiet.** Plenarne zebranie członków odbędzie się w piątek dnia 19. o godz. 8. w mieszkaniu Czytelni przy ul. Bismarka 8/9. Na porządku obrad między innemi wykład p. Zofji Rzepeckiej na temat: „Historja ruchu kobiecego i jego zadania w przyszłości". O liczny udział i punktualne przybycie uprasza

Wydział.

— Miesięczne nabożeństwo Sodalicji Pań odbędzie się w piątek 19. bm. o godz. 9. w kaplicy św. Józefa.

— Kwartalne walne zebranie Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w poniedziałek dn. 22. bm. wieczorem o godz. pół do 9. w lokalu posiedzeń przy ul. Wrocławskiej 18. Na porządku obrad sprawozdanie Zarządu. O liczny udział prosi Zarząd.

— Sekcja tenisowa klubu sportowego „Warta" urządza w niedzielę, dnia 21. października wspólną wycieczkę. — Zbiórka punktualnie o godzinie 3. przy kościele św. Jana za bramą warszawską. Zarząd.